

Cena
0 zł

Nr **02**
2013

puls

REGIONU

Docieramy:

- Włocławek i okolice
- Lipno
- Rypin
- Aleksandrów Kuj.
- Ciechocinek

25-01-2013r. - 07 - 02 - 2013r.

ISSN 1732 - 7873
Nakład: 16 000 egz.

Następny numer
08 - 02 - 2013r.

TEMAT NUMERU

Są podejrzenia, że to... trutka na szczury. Mówi się o sabotażu

Szok! Skazone mleko trafiło do wafli

Czy ta przystań nam potrzebna?



Niektórzy mają, co do tego wątpliwości. Czy słusznie?

str. 06

Polityczny spór
o WORD



Dyrektor WORD we Włocławku - Jarosław Chmielewski kontra radny wojewódzki - Stanisław Pawlak.

str. 09

Irena Matuszkiewicz
kolejna książka



Włocławską pisarkę zna cała Polska.

str. 07

Nowe logo Rypina budzi
skrajne emocje



Dlaczego kolorowe kropki tak bardzo pobudzają wyobraźnię?

str. 13

10 ton zanieczyszczonego mleka pochodzącego ze Spółdzielni Mleczarskiej *Rokitianka* trafiło na rynek za pośrednictwem włocławskiej firmy *Janex*. Są podejrzenia, że tajemnicze granulki znalezione w mleku to ...trutka na szczury.

Skazone mleko w proszku było głównym tematem, poruszonym w tym tygodniu przez regionalne i ogólnopolskie media.

- To dla nas wyjątkowo przykra sprawa - mówi Małgorzata Pomian, dyrektor handlowy firmy *Janex*. - Jesteśmy na rynku już dwadzieścia lat, bywało różnie, ale taka historia jeszcze nam się nie przytrafiła.

Pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej od początku tygodnia prowadzili w *Janexie* kontrolę. - Badanie dokumentacji i przestrzegania zasad traceability w firmie PPH *Janex*, zgodnie z europejskim prawem żywnościowym trwa - informuje Państwowa Inspekcja Sanitarna, wydająca na swojej stronie internetowej kolejne komunikaty w tej sprawie.

- My jesteśmy pośrednikiem, kupujemy produkty i sprzedajemy je dalej - wyjaśnia dyrektor Małgorzata Pomian z firmy *Janex*. Włocławska spółka nie ma własnych laboratoriów, bazuje na danych, dotyczących jakości, przekazywanych przez sprzedawców. Tak było i tym razem, gdy właśnie *Janex* nabył partię

mleka sygnowaną numerem 202. Z wstępnych ustaleń sanepidu wynika, iż nie ma możliwości, aby do zatrucia mleka doszło we Włocławku. Czy tak jest w istocie? - Kontrole trwają - mówi Karolina Nynca-Jankowska z włocławskiego sanepidu.

Firma pośrednicząca z Włocławka, czyli *Janex*, sprzedała mleko kolejnym odbiorcom. Główny Inspektorat Sanitarny na swojej stronie internetowej www.gis.gov.pl umieścił aktualną listę firm, które kupiły zanieczyszczony produkt pochodzący z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej *Rokitianka* ze Szczekocin. W komunikacie poinformował też, że organy PIS prowadzą już kontrolę w tych przedsiębiorstwach. Jeśli któraś z firm wykorzystwała do produkcji swoich wyrobów partię mleka w proszku o numerze 202, zostanie zobowiązana do wycofania tych produktów z obrotu.

Sprawą zajęła się już Prokuratura Rejonowa w Żarach. Prawdopodobnie jednak przekaże akta Prokuraturze w Myszkowie, bo to na jej terenie działania znajduje się szczekocińska mleczarnia. Informacja o tej sprawie dotarła również do Włocławka. - Jeśli okaże się, że również na naszym terenie doszło do popełnienia przestępstwa, wtedy wszczęte zostaną stosowne czynności. Na razie jednak zostaliśmy jedynie poinformowani przez

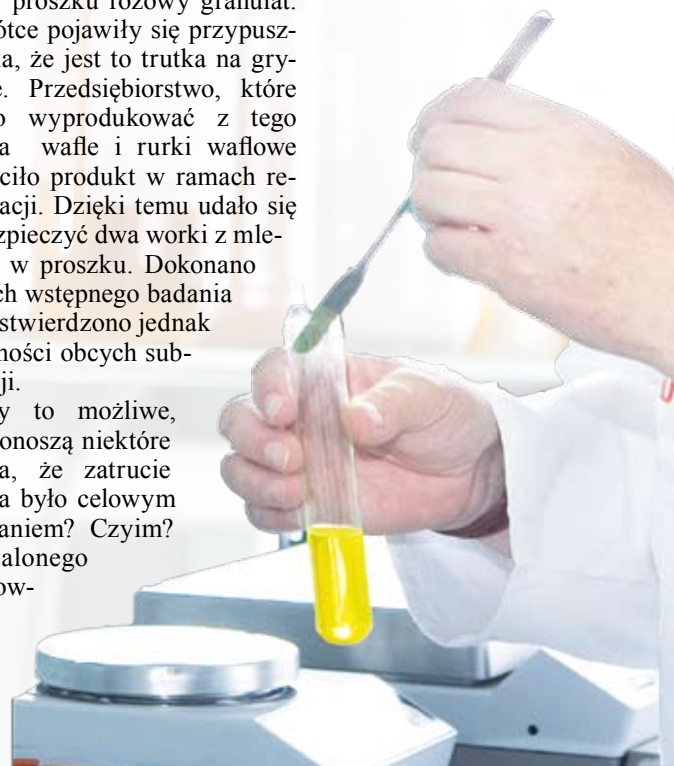
prokuraturę w Żarach o zaistniałym zdarzeniu - informuje prokurator Waldemar Kwiatkowski, zastępca prokuratora rejonowego we Włocławku.

Janex sprzedał mleko ze skazonej partii firmom ZT Elcal z Białej Rawskiej, Jawor z Elku, Wiepolowi z Sierpca, Fabryce Wyrobów Cukierniczych JAG w Bydgoszczy, Wytwórni Cukierniczej Esta z Kołbieli oraz Magnolii z Lubska. To właśnie w tej ostatniej firmie jeden z pracowników znalazł w mleku w proszku różowy granulat. Wkrótce pojawiły się przypuszczenia, że jest to trutka na gryzonie. Przedsiębiorstwo, które miało wyprodukować z tego mleka wafle i rurki waflowe zwróciło produkt w ramach reklamacji. Dzięki temu udało się zabezpieczyć dwa worki z mlekiem w proszku. Dokonano już ich wstępnego badania - nie stwierdzono jednak obecności obcych substancji.

Czy to możliwe, jak donoszą niektóre media, że zatrucie mleka było celowym działaniem? Czym? Rozżalonego pracow-

nika, a może konkurencji? Te kwestie musi wyjaśnić prokuratura.

Podczas kontroli, przeprowadzonych przez organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej ustalono, że zakład z Sierpca nie użył jeszcze do produkcji mleka w proszku o numerze 202, udało się więc zabezpieczyć całą partię. Siedem kilogramów wykorzystana firma z Elku, pozostałe 17 kg podejrzanego mleka zniszczono.



STUDIO
TELEWIZJI KUJAWY

Studio Telewizji Kujawy
cykliczny program publicystyczny

17³⁵

W każdy
PN. i PT.

PRZEZ
DZIURKĘ
OD KLUCZA

Przez Dziurkę Od Klucza
program Barbary Szmajter

19¹⁵

W każdą
ŚRODĘ

GRZANKA
Z KULTURĄ

Grzanka z Kulturą
Film, teatr, literatura i muzyka

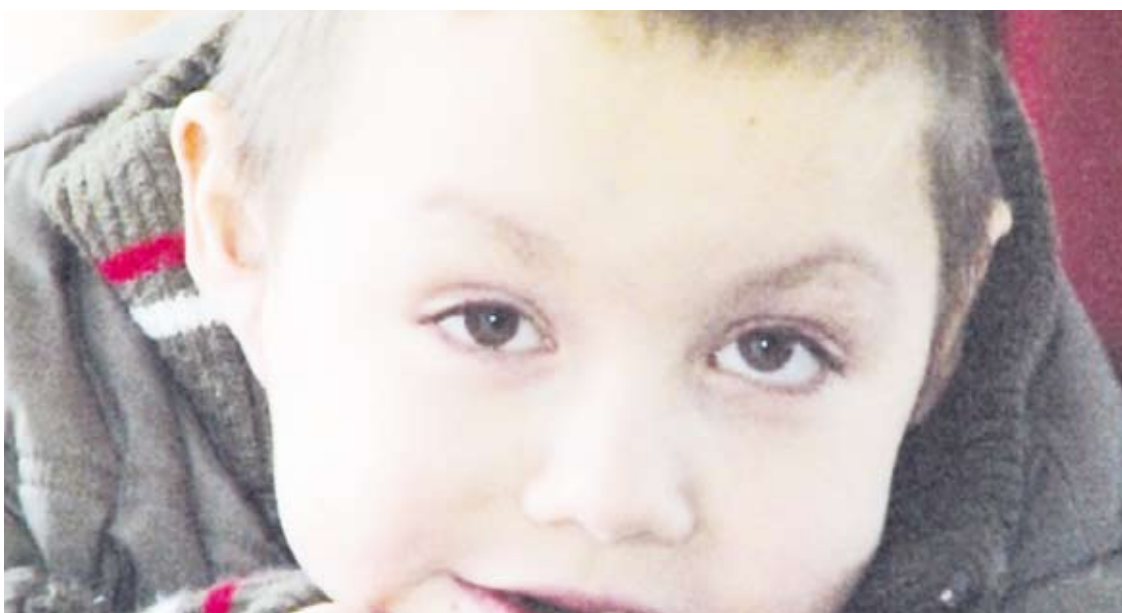
19¹⁵

W każdy
CZWARTEK

NA ANTENIE
Telewizji
Kujawy
www.tvkujawy.pl

1% może wiele

Wypełniając zeznanie podatkowe możemy przekazać organizacji pożytku publicznego część naszego podatku. To nic nie kosztuje.



Igor dzięki naszemu wsparciu może pojechać na obóz rehabilitacyjny

foto. TVK

Wiele organizacji czeka na takie wsparcie - także we Włocławku.

Jeśli chcemy przekazać 1% naszego podatku na fundację lub stowarzyszenie wystarczy odpowiednio wypełnić zeznanie podatkowe. W sekcji H musimy wpisać nazwę wybranej przez nas organizacji pożytku publicznego oraz jej numer KRS. Należy też wyliczyć, ile wynosi 1% z naszego podatku i wpisać w odpowiednie pole. Warto to zrobić nawet wtedy, gdy wydaje się, że suma ta jest bardzo niska. W połączeniu z innymi, może okazać się bardzo dużym wsparciem.

Polski Czerwony Krzyż (KRS 0000225587) pieniądze zebrane z 1% przeznacza na zakup sprzętu rehabilitacyjnego, który wypożycza osobom najbardziej potrzebującym do domu, aby w ten sposób poprawić ich codzienne funkcjonowanie i ulżyć w cierpieniu. Przygotowuje

także paczki dla najuboższych i przekazuje im w okresie świątecznym.

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Dorosłym z Niepełnosprawnością Intelktualną OLIGO (KRS 0000196003) przeznacza pieniądze na rehabilitację swoich podopiecznych. Dzieci chodzą na basen, poddawane są dogoterapii oraz organizowany jest im czas wolny.

- Dzięki tym funduszom, które co roku do nas wpływają możemy objąć opieką paliatywną większą ilość chorych - mówi Zbigniew Kaczmarek prezes Polskiego Towarzystwa Opieki Paliatywnej (KRS 0000022992). Te fundusze pozwalają także wspierać dzieci osierocone przez pacjentów. Fundacja Samotna Mama (KRS 0000237535) organizuje co roku kolonie dla dzieci. - Czasami jest

to jedyny wyjazd w roku na jaki uda się je wysłać - tłumaczy Katarzyna Balcer, dyrektor biura Fundacji Samotna Mama. Dzięki fundacji dzieci są objęte programem stomatologicznym i okulistycznym, a także mogą uczyć się języka angielskiego.

Monika Trymerska zbiera na dwutygodniowy turnus rehabilitacyjny dla swojego synka Igora (KRS 0000037904 z dopiskiem: cel 1% 14515 Trymerski Igor), który kosztuje około 5 tys. zł. - Mam nadzieję, że w tym roku dzięki pomocy, uda mi się wyjechać z dzieckiem chociaż na jeden turnus - mówi Monika Trymerska. Rok temu w ramach 1% udało jej się zebrać tylko 2 tys. zł, co nie wystarczyło na wyjazd.

1% podatku można przekazać także na włocławskie schronisko dla zwierząt (KRS 0000019217).

Natalia Chylińska

Miasto w oku kamery

We Włocławku jest bezpieczniej. Także za sprawą 45 kamer zainstalowanych na ulicach miasta.

Kamery funkcjonują w miejscach wytypowanych przez Straż Miejską i policję, m.in. na placu Wolności, Zielonym Rynku, ul. 3 Maja i Bulwarach. System jest nowoczesny i funkcjonalny. Pozwala np. na maksymalne zbliżenie obrazu, co jest niezwykle istotne nie tylko dla służb, ale także dla mieszkańców śródmieścia, którzy w trakcie rodzinnego spaceru mogą czuć się o wiele bezpieczniej niż dotychczas. Zresztą osoby mieszkające w centrum, które spędzają swój wolny czas, np. uprawiając sport na bulwarach potwierdzają w rozmowach telefonicznych z naszą redakcją, że nawet w godzinach wieczornych jest tu dużo bezpieczniej.

Po „drugiej stronie kamery”, czyli w centrach dozoru wizyjnego dyżurują osoby, których zadaniem jest dostrzeganie tego, co nie zawsze sobie uświadamiamy. System maksymalnego zbliżenia obrazu pozwala bowiem odnotowywać z większą dokładnością chuligańskie wybryki. Najczęściej jest to zakłócanie porządku publicznego, przeszkadzanie innym, ale także niszczenie ławek czy koszy na śmieci.

Centra dozoru wizyjnego są trzy: w budynku Urzędu Miasta przy ul. 3 Maja, w siedzibie Straży Miejskiej oraz w Komendzie Miejskiej Policji.

- W ocenie Straży Miejskiej funkcjonowanie rozszerzonego monitoringu ma realny wpływ na poprawę bezpieczeństwa w

śródmieściu. Tylko w ubiegłym roku w centrach dozoru wizyjnego zanotowano i zareagowano na ponad 1,5 tys. czynów związanych przede wszystkim z tzw. zakłócaniem porządku publicznego - mówi rzecznik włocławskich municipalnych, Norbert Struciński.

Również policjanci potwierdzają skuteczność monitoringu.

- Bardzo ważne jest, że kamery znajdują się w tzw. miejscach newralgicznych. W centrum Włocławka są to przecież ulice, na których funkcjonują sklepy,



banki i inne instytucje. Takie rejony zawsze są zagrożone większą przestępczością, a realna obserwacja służb jest taka, że dzięki monitoringowi chuligani często rezygnują ze swoich zamiarów - mówi nadkomisarz Małgorzata Marczał, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji we Włocławku.

Monitoring z powodzeniem funkcjonuje również we włocławskich szkołach. Obecnie kamery zewnętrzne są zainstalowane przy 32 placówkach oświatowych. (sab)

reklama



Piekarnia - Ciastkarnia
ul. Kruszyńska 33

OFERUJEMY TRADYCYJNE WYPIEKI

Dłusty czwartek tuż, tuż...



Pączki z lukrem



Mini pączusie

z nadzieniem o smaku:
czekoladowym, toffi,
advokatomym



Faworki

www.wloclawek.spolem.org.pl

ZAPRASZAMY DO PLACÓWEK SPOŁEM PSS WE WŁOCLAWKU ■ ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW

puls
REGIONU

Redaktor naczelna:

Joanna Lewandowska

**Zastępca redaktora
naczelnego:**

Renata Kończyńska

Redakcja:

Barbara Szmajter

Cezary Jankowski

Damian Sidwa

Ewelina Fuminkowska

Maciej Gogolkiewicz

Monika Grzanka

Natalia Chylińska

Reklama i ogłoszenia:

marketing@pulsregionu.com.pl

Małgorzata Czekryszew
tel. 512 - 111 - 884

Sławomir Mistera
tel. 512 - 111 - 686

**Skład,
Oprawa graficzna:**

Rafał Trawczyński
e-mail: rafal@trawczyński.pl

Wydawca:

Medialne Centrum Kujaw
ul. Piaski 9, 87 - 800 Włocławek
Prezes zarządu:
Waldemar Nowakowski
Sąd Rejonowy we Toruniu,
VII Wydz. Gospodarczy Krajowego
Rejestru Sądowego
KRS 0000306552, NIP 8882998854
REGON 340462591
Kapitał zakładowy: 467 500 zł

Ratusz ulży przedsiębiorcom

We Włocławku przybywa bezrobotnych. Dziś pracy nie ma 11 tysięcy włocławian. Jednym ze sposobów władz miasta na zmianę tej dramatycznej już sytuacji są nowe ulgi dla przedsiębiorców.

Ulgi obowiązują na terenie nowej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Ale nie tylko. - Pomoc w tej formie oferujemy przedsiębiorcom prowadzącym działalność gospodarczą także poza strefą - zapewnia prezydent Andrzej Pałucki.

Zyskujesz, gdy zatrudniasz

Na co mogą liczyć ci, którzy swój biznes decydują się ulokować w naszym mieście?

Włocławek daje możliwość zwolnienia z podatku od nieruchomości z tytułu zwiększenia zatrudnienia czy - w przypadku inwestycji - utworzenia nowych

miejsc pracy. Wysokość takiej ulgi uzależniona jest procentowo od liczby etatów, albo od wzrostu zatrudnienia.

I tak na przykład można uzyskać ulgę w wysokości 100 procent przy wzroście zatrudnienia o 21-25 etatów, 60 procent przy wzroście o 6-10 etatów i 72 miesiące przy wzroście zatrudnienia o 126-150 etatów oraz odpowiednio 24 miesiące przy wzroście o 25-50 etatów.

Zwolnienie z podatku od nieruchomości możliwe jest także w ramach pomocy regionalnej. - Z tego typu zwolnienia korzystają już przedsiębiorcy, którzy zakończyli inwestycję lub utworzyli nowe miejsca pracy do koń-

ca grudnia 2009 roku - mówi Andrzej Pałucki, prezydent Włocławka.

Ulga nie tylko w strefie

Na zwolnienie z podatku dochodowego w ramach pomocy regionalnej mogą liczyć prowadzący działalność gospodarczą na terenie Włocławskiej Strefy Rozwoju Gospodarczego - Park Przemysłowo-Technologiczny, objętej od niedawna statusem Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Drugi proponowany obszar to tereny inwestycyjne „Papieżka”- laureat konkursu „Grunt na medal” z 2012 r. Uzbrojone i objęte

miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego tereny udostępniane są w dzierżawę, leasing i na sprzedaż.

Zgodnie z uchwałą Rady Miasta, podjętą w ubiegłym roku, prowadzący działalność gospodarczą w granicach jednostki zwanej Włocławek Zachód Przemysłowy, mogą nabyć prawo do tej ulgi do końca 2013 roku. Można uzyskać pomoc nawet do 10 mln złotych na jedną inwestycję. Okres zwolnienia obejmuje 5 lat, jeśli utworzonych będzie co najmniej 30 nowych miejsc pracy, a 10 lat przy 50 nowych etatach.

(sab)

Nowe zasady wystraszyły kursantów

Od 19 stycznia obowiązują nowe zasady zdawania egzaminów na prawo jazdy. - Są to rewolucyjne zmiany - komentuje Jarosław Chmielewski, dyrektor włocławskiego WORD.

Czyżby kursanci przestraszyli się ich i dlatego przestali zapisywać się na egzaminy? A może odstrasza ich wzrost cen za egzamin?

Po 19 stycznia za egzamin teoretyczny kursanci muszą zapłacić 30 zł, zaś za praktyczny na kategorię B - 140 zł. Reszta zmian dotyczy głównie egzaminu teoretycznego. W pierwszych dniach po ich wprowadzeniu sale egzaminacyjne Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego we Włocławku świeciły pustkami. A tuż przed 19 stycznia do egzaminu teoretycznego na prawo jazdy przystępowało dziennie nawet 250 osób. Wszyscy chcieli zdać przed zmianami. Tymczasem teraz są problemy z utworzeniem chociaż jednej grupy w tygodniu. W innych miastach kolejek także nie ma, choć w bydgoskim WORD już pierwszego dnia znaleźli się jednak chętni na zdawanie egzaminu na nowych zasadach.



fot. TVK

Jednak niewielu kursantów uzyskało wynik pozytywny. To spora zmiana, zwłaszcza, że do tej pory zdawalność egzaminu teoretycznego utrzymywała się na wysokości 80 proc. Zatem, czy rzeczywiście jest się czego bać?

- Te zmiany wpłyną na sposób nauczania. Teraz będzie trzeba

znać dany przepis i umieć go zastosować w praktyce - tłumaczy Jarosław Chmielewski, dyrektor włocławskiego WORD. Po transformacji baza będzie zawierać około 4 tys. pytań. Będą one miały jednak tylko jedną poprawną odpowiedź, a nie jak dotychczas nawet trzy. Czas na

zdanie egzaminu pozostaje bez zmian. 25 minut będzie musiało wystarczyć na udzielenie odpowiedzi na 31 pytań, a nie 25 jak dotychczas. Nie będzie możliwości powrotu do któregoś z pytań i zmiany udzielonej wcześniej odpowiedzi. W zestawie znajdują się także pytania, na które trzeba odpowiedzieć w określonym czasie. Ponadto mogą być opatrzone nie tylko w obrazkami konkretnych sytuacji na drodze, ale także filmami.

Dyrektor włocławskiego WORD zapewnia, że ośrodek jest przygotowany na przyjęcie zdających. Nowy system został przetestowany i nie powinny występować żadne komplikacje. A kursanci? Cóż, mimo strachu przed nowym, nie mają wyjścia. Muszą pogodzić się ze zmianami. Wszystko wskazuje więc na to, że sale egzaminacyjne WORD wkrótce znów zapełnią się kandydatami na kierowców...

Natalia Chylińska

Francuzi zainwestują we Włocławku

Na terenie objętej statusem Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej pojawi się inwestor.

Wszystko wskazuje na to, że dzięki decyzji rządu włączającej włocławski park technologiczny do PSSE w naszym mieście pojawi się nowy inwestor.

Na obszarze włączonym do Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej powstanie nowy zakład spółki Rhodia Polyamide Polska, który będzie wytwarzał krzemionkę dla sektora motory-

zacyjnego. Wartość inwestycji to 75 mln euro, dzięki niej pojawi się co najmniej 50 nowych miejsc pracy. Z Francuzami mają wejść do współpracy także dwaj kooperanci.

Jest już decyzja środowiskowa dotycząca tego przedsięwzięcia. Trwa procedura o wydanie decyzji o warunkach zabudowy.

(sab)

Miejski Zarząd Dróg „zarabia” więcej

Z roku na rok rosną wpływy do budżetu Miejskiego Zarządu Dróg.

W 2007 roku MZD „zarobiło” 3 mln 44 tys. zł, w tym roku jest to już 5 mln 64 tys. zł. Najwięcej pieniędzy do budżetu Miejskiego Zarządu Dróg wpłynęło tytułem opłat za reklamy i urządzenia stojące przy drogach oraz z robót, które wymagały zajęcia pasa drogowego. W minionym roku była to kwota 2 mln 774 tys. zł. Z roku na rok rosną również wpływy

ze Strefy Płatnego Parkowania. W 2007 roku była to kwota 268 tys. zł, w minionym roku wzrosła kilkakrotnie wynosząc 1 mln 979 tys. zł. Budżet MZD zasilają również kary naliczone przez Wojewódzką Inspekcję Transportu Drogowego. W minionym roku była to kwota 212 tys. zł. Tytułem odsetek do MZD wpłynęło w roku ubiegłym 99 tys. zł.

(sab)

reklama

GREGOR OFERUJEMY WIELOLETNIE DOŚWIADCZENIE ORAZ SZEROKI WYBÓR, NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI URZĄDZEŃ.

19 - LAT
1993 - 2012

- KASY I DRUKARKI FISKALNE
- WAGI, METKOWNICE, KRAJALNICE
- URZĄDZENIA POS
- CZYTNIKI I DRUKARKI KODÓW KRESKOWYCH
- OPROGRAMOWANIE

www.gregor.com.pl

WŁOCŁAWEK, UL. PROMIENNA 11A, TEL. 54 231 01 77

Z TĄ REKLAMĄ ATRAKCYJNE RABATY

Zamów

- reklamę telewizyjną,
- obsługę medialną wydarzenia,
- reportaż na zlecenie



tel. 512 111 884

marketing@pulsregionu.com.pl



Nie przegap

Sala Zespołu Szkół Muzycznych
ul. Wiejska 29Teatr Lalki i
Aktora Psikus Zimowe
Niespodzianki, 27 stycznia
godz. 11.00.Hala Mistrzów
ul. Chopina 810
marca,
godz. 18:00,
koncert z okazji Dnia
Kobiet. Wystąpi Andrzej „Pia-
sek” Piaseczny.Muzeum Ziemi Kujawskiej i
Dobrzyńskiej, ul. Bulwary 6Ko-
lejne
spotkanie z cyklu
Niedziela z kustoszem, 27
stycznia godz. 12.Zielona Szkoła
w Gorenju Dużym26.01
odbędzie
się karnawałowy
kulig. Początek imprezy,
godz. 11. Zapisy przyjmowane są
w Hali Sportowej w Baruchowie
oraz pod nr tel. 54 284 55 42Sala WSHE
ul. Plac Wolności 1Cud-
nolandia,
czyli rodzinny pora-
nek . 3 lutego, godz. 12.WCK
ul. ToruńskaWło-
cławskie
Centrum Kul-
tury zaprasza 9 lutego o
godz. 20.00 w podróż do lat 70. i
80., gdzie w atmosferze absurdu
tamtych lat i dyskotekowego kli-
matu, doświadczyć będzie moż-
na kultowych sytuacji... i to bez
żadnych konsekwencji.
W klimat tamtych lat wprowadzą:
Kabaret „Chłopaki z jednej
paki”, Zespół muzyczny „Dan-
cing Band” oraz czołowy DJ lat
80-tych - DJ ZYGA!!!

Laboratorium XXI wieku

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji rozbudowało Ujęcie i Stację Uzdantania Wody Krzywe Błota. Wykonanie projektu kosztowało przeszło 15 mln zł, z czego 8 mln musiało przeznaczyć na ten cel MPWiK. Resztę sfinansowano z środków unijnych. Dzięki temu zapewniona została ciągłość dostawy wody pitnej do włocławskich mieszkań, zaś jej ciśnienie powinno być równomierne bez względu na porę. Aby mieć pewność, że woda nie zagraża bezpieczeństwu, modernizacji poddano także laboratorium MPWiK. Jednostka otrzymała Certyfikat Polskiego Centrum Akredytacji, dzięki któremu będzie mogła badać wodę na wysokim poziomie nie tylko ze źródeł we Włocławku, ale i okolic. Koszt modernizacji laboratorium wyniósł 490 tys. zł.

N.Ch.

Studenckie praktyki na policji

Władze Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej oraz Komendy Miejskiej Policji podpisały porozumienie o współpracy. Dzięki temu studenci WSHE będą mieli możliwość odbycia praktyki w KMP. W zamian, na włocławskiej uczelni, prowadzone będą zajęcia podnoszące kwalifikacje zawodowe w służbach mundurowych. Ponadto policjanci będą nadzorować poziom edukacji na kierunkach t.j. bezpieczeństwo narodowe, bezpieczeństwo i higiena pracy czy pedagogika ze specjalnością: resocjalizacja oraz w gimnazjum i liceum akademickim, gdzie utworzone zostały klasy mundurowe.

N.Ch.

Kto tu odśnieża?

Na prośbę naszych czytelników wyjaśniamy, kto we Włocławku jest odpowiedzialny za zimowe utrzymanie dróg, chodników i ścieżek rowerowych.

- Zimowym odśnieżaniem w mieście objęte są drogi, które stanowią główne ciągi komunikacyjne – tłumaczy Marek Wiliński, rzecznik Miejskiego Zarządu Dróg. Za ich odśnieżanie odpowiedzialna jest firma SANIKO. Dysponuje ona ośmioma pługopiaskarkami, które w razie potrzeby wyjeżdżają na ulice Włocławka. Posiada także zapas 700 ton soli. Około 20 osób na dobę, czeka w gotowości na atak zimy. Łącznie na zimowe odśnieżanie od 2012 do 2015 roku przeznaczono prawie 7 mln zł.

A co z parkingami?

Jednak śnieg utrudnia nie tylko przejazd, ale również wjazd na parking. Miejsca parkingowe, za które pobierana jest opłata, powinny być odśnieżane przez firmy je nadzorujące. We Włocławku jest to Projekt Parking. Jednak...

- W praktyce jedynym obowiązkiem tej firmy jest ustawienie parkometrów i sprawdzanie czy kierowca zapłacił, nikogo nie interesuje, czy po tym, jak wysiądzie z auta, nie utonie w śniegu- komentuje włocławianin

korzystający z parkingów w strefie płatnego parkowania.

Uważać trzeba na ścieżkach

Ci, którzy nie chcą zrezygnować w zimę z roweru, muszą liczyć się z dużymi utrudnieniami. Zimowym odśnieżaniem objęta jest bowiem tylko jedna ścieżka rowerowa w mieście. Znajduje się ona wzdłuż ul. Toruńskiej. Inne za względu na koszty nie będą odśnieżane. Jeśli chodzi o chodniki tu obowiązki są podzielone między gminę i prywatnych właścicieli.

Zgodnie z ustawą o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, każdy właściciel nieruchomości powinien odśnieżyć przylegający do niej chodnik. Osoba, która nie wywiązuje się z tego, może zostać ukarana mandatem karnym w wysokości 100 zł. Sprawa może trafić także do sądu, gdzie nałożona zostanie kara w wysokości nawet 5 tys. zł.

Jeżeli dojdzie do wypadku wskutek nieodśnieżenia, osoba poszkodowana ma prawo skierować sprawę do sądu.

Natalia Chylińska

Wsparliśmy WOŚP

13 stycznia po raz kolejny Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zbierała pieniądze na zakup sprzętu dla chorych dzieci. Wyjątkowo w tym roku połowa zebranych funduszy zostanie przeznaczona na wyposażenie oddziałów geriatrycznych. Podczas XXI finału wolontariusze kwestowali także we Włocław-

ku. Do tej pory zebrano blisko 144 tys. zł. Włocławianie mieli możliwość nie tylko wrzucić datki do puszek, ale także włączyć się do różnych licytacji. Za 990 zł wylicytowano wyjazd z drużyną Anwil Włocławek na mecz ligowy do Sopotu dla dwóch osób, gdzie włocławski zespół rozegra mecz z Treflem.

N.Ch.

Z Selenką na podbój Chin



fol. TVK

Dwóch znanych włocławskich biznesmenów Krzysztof Grządziel i Waldemar Nowakowski zacieśniło ostatnio współpracę. Efektem tego jest dystrybucja na rynek chiński wody mineralnej Selenka produkowanej przez należące do K. Grządziela Uzdrowisko Wieniec Zdrój. Wybór rynku zbytu nie jest przypadkowy, gdyż prezes W. Nowakowski posiada w Szanghaju siedzibę

spółki „Maxtrade”. Zmianie nie ulegnie butelka popularnej i cenionej ze względu na wartości zdrowotne wody, lecz naklejka, na której obok nazwy chińskiej pojawi się specjalne oznaczenie klubowe MT Quality. Dystrybucja wody jest zapowiedzią dalszego podbijania przez „Maxtrade S.A.” chińskiego rynku najlepszymi polskimi produktami.

Monika Grzanka

reklama

OSADA POPOWO

ZAPRASZAMY SERDECZNIE - 2.02.2013r. -
BAL KARNAWAŁOWY W OSADZIE POPOWO
 wysmienite jedzenie, niepowtarzalna atmosfera i zabawa do białego rana, nagrody dla par w kostiumach!

CENA: 200 zł/para
IŁOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA
ZAPISY POD NUMEREM: 883-728-308

e-mail: popowo@osadapopowo.pl **Wolne terminy na 2013 rok** www.osadapopowo.pl

UWAGA! NOWOŚĆ W KREDYTACH

K hipoteczne - dla firm uproszczona procedura -
R samochodowe bez ZUS i Urzędu Skarbowego
E gotówkowe (do 20.000 zł na oświadczenie)
D konsolidacyjne - dla rolników - dochód liczony z hektarów i
Y dla firm faktur, wysokie kwoty
T dla rolników
Y dla każdego

DLA KAŻDEGO
 kredyt gotówkowy, samochodowy,
 hipoteczny na zakup, budowę - długi okres,
 niska rata, mały procent

Włocławek, ul. Wiejska 18 A
tel. 54 413 88 48 tel. kom 507 129 827

ZAMÓW REKLAMĘ W PULSIE REGIONU

tel. 512 111 884

marketing@pulsregionu.com.pl



Selen - jest niezwykle ważnym składnikiem diety, szczególnie w okresie jesienno - zimowym. Selen wzmacnia układ odpornościowy, poprzez zwiększenie ilości przeciwciał. Chroni błony komórkowe przed działaniem wolnych rodników; poprawia stan oczu, skóry i włosów; chroni przed chorobami serca i układu krążenia; jest potrzebny do regeneracji DNA; pomaga w usuwaniu metali ciężkich; zapobiega stanom zapalnym oraz stanom nowotworowym i zmniejsza ryzyko raka u palaczy; neutralizuje alkohol, wiele narkotyków, dym i niektóre tłuszcze; korzystnie wpływa na potencję i popęd seksualny u mężczyzn. Niedobory selenu powodują zaburzenia procesów detoksykacyjnych, które w konsekwencji mogą prowadzić do uszkodzenia nerek czy wątroby.

Magnez - uczestniczy w przekazywaniu impulsów nerwowych; współdziała w funkcjonowaniu tkanki mięśniowej i nerwowej; ma korzystny wpływ na układ nerwowy; pomaga w zachowaniu psychicznej i fizycznej równowagi; zapobiega skurczom i nadciśnieniu; korzystnie wpływa na krzepnięcie krwi; zapobiega odkładaniu cholesterolu na ściankach tętnic; ochrania przed powstawaniem chorób naczyń krwionośnych; zmniejsza ryzyko wystąpienia zawału; wspomaga układ odpornościowy; jest niezbędny do prawidłowego metabolizmu witaminy C; blokuje szkodliwe oddziaływanie trujących metali; wspomaga układ odpornościowy; współdziała w procesie tworzenia insuliny; aktywuje witaminę B1; reguluje poziom potasu.



www.uzdrowisko-wieniec.pl

Pomocy szukał u zabójców...

Chłopiec, który był świadkiem brutalnego zabójstwa swojej matki i siostry, dziś jest w Placówce Opiekuńczo-Wychowawczej w Lipnie. Morderca przebywa w Zakładzie Karnym przy ulicy Bartnickiej. Nie wie dlaczego zabił.

Zabójcy, którzy w wyjątkowo brutalny sposób zamordowali Bożenę K. spod Lipna i jej 5-letnią córeczkę Milenę, zostali skazani na 25 lat więzienia. Wciąż przebywają za kratami. To najwyższa kara, przewidziana prawem, bowiem w chwili zbrodni nie byli pełnoletni. - Niewiele pamiętam, byliśmy pijani - mówi dziś jeden ze skazanych za tę bestialską zbrodnię.

Brama Zakładu Karnego we Włocławku zamyka się z charakterystycznym zgrzytem. Dokoła kraty, druty kolczaste, uzbrojeni strażnicy. To właśnie tutaj kilka lat temu trafili sprawcy bezstalskiej zbrodni spod Lipna: Krystian P. i Przemysław K. Mieli wówczas 17 i 16 lat. - Pamiętam Przemysława K., przebywał u nas przez kilka lat - mówi Bożena Nowicka, zastępca dyrektora Zakładu Karnego we Włocławku. - Był porywczy, miał problemy z narkotykami. Został przewieziony do innej jednostki. U nas pozostał ten drugi, Krystian P. On nie stwarza problemów, jest spokojny, nawet się uczy.

Ze szczególnym okrucieństwem

Był ranek, 27 sierpnia 2003 roku, gdy do domu rodziny P., mieszkańców wsi Rumunki Głodowo niedaleko Lipna, przybiegli mały, przerażony chłopiec, mieszkający po sąsiedzku. Siedmioletni Daniel chaotycznie opowiadał, że jego mamie i siostrze coś się stało. To siostra Krystiana, jednego z zabójców wezwała policję.

Kilka godzin później jej bratu i przebywającemu u nich na wakacjach kuzynowi, Przemysławowi K. przedstawiony został zarzut podwójnego zabójstwa. Dlaczego zabili kobietę i jej córeczkę? - Na dobrą sprawę do dziś nie udało się tego ustalić - powiedział nam niedawno jeden z policjantów, pracujących niegdyś przy tej sprawie.

Zabójcy nie wiedzieli, że tamtej nocy w domu w Rumunkach Podgłódowskich była jeszcze jedna osoba - 7-letni chłopiec. Słyszając jakieś odgłosy Daniel ukrył się pod kołdrą.

Nie krzyczał, nie płakał, nie wzywał pomocy i pewnie dlatego przeżył. Dopiero rano pobiegł do sąsiadów. - Dzieciak nie poznał

zabójców, po pomoc pobiegł właśnie do tego domu, w którym obaj przebywali - opowiada Anna Kozłowska, rzecznik komendanta powiatowego policji w Lipnie.

Za młodzi na dożywocie

Dwa lata później sąd, skazu-

najokrutniejszych zbrodni, z jaką przyszło mu się zetknąć.

Stuprocentowe alibi

- To sprawiedliwy wyrok - komentowała zaraz po wyjściu z sali rozpraw rodzina ofiar. - Miała smutne życie i straszną śmierć - opowiadał zaraz po zbrodni jeden z sąsiadów.

na żonę potrafił podnieść. Dzień przez zbrodnią Maciej K. został zatrzymany za kradzież roweru. Gdy mordowano jego żonę i córkę, przebywał w policyjnym areszcie, alibi miał więc stuprocentowe.

Zaraz po pogrzebie - opowiadali krewni Bożeny - Maciej mówił, że kupi sobie mieszkanie. Nie wyrażał szczególnego zain-

chce się uczyć, jest agresywny. Tragedia, jakiej był świadkiem przed laty, na pewno odcisnęła na nim swoje piętno.

Do sądu rodzinnego należy obecnie decyzja, czy Daniel zostanie w Lipnie, czy też trafi do placówki wychowawczej, o zaostrożnym rygorze.

Dlaczego?

Krystian P. przebywa w najnowszym pawilonie włocławskiego Zakładu Karnego przy ul. Bartnickiej. Korytarze są przestronne i jasne, z surowymi drzwiami, prowadzącymi do poszczególnych cel, kontrastuje migocząca kolorowymi światłkami choinka. - To nie było tak, jak twierdzą wszyscy, że wtedy w nocy, do domu tych K. poszliśmy razem z Przemkiem. Poszedłem sam, nie wiem skąd kuzyn tam się wziął. Zobaczyłem go nagle już w ich domu - wspomina.

- Będzie dobrze! - mówił Krystian do płaczącej siostry, gdy po ogłoszeniu 25-letniego wyroku był wyprowadzany z sali rozpraw. W więzieniu spędził już dziewięć i pół roku, przed nim co najmniej dziesięć lat. I pół.

- Nie wiem dlaczego to zrobiliśmy - przyznaje. Twierdzi, że z tamtej nocy niewiele pamięta. - Byliśmy pijani, przez to wszystko zamazuje się w pamięci.

Narkotyki? Nie pamięta.

- Lubilem tę Bożenę i jej dzieciaki, tylko Macieja nie za bardzo... Czy chciał wtedy rozmówić się z sąsiadem, wyjaśnić jakieś nieporozumienia? Tę wersję - zatargu z Maciejem - przyjęła przed laty policja, szukając jakiegokolwiek motywu okrutnej zbrodni.

Od 9,5 roku Krystian nie był na wolności. Czasem odwiedza ją go bliscy. Wie, że cierpią, nawet bardziej niż on sam. Wie, że zniszczył życie wielu ludziom i nie jest w stanie tego naprawić.

Gdyby tamtej nocy się nie upił, gdyby nie poszedł do domu sąsiada.

Gdyby...

O tej potwornej zbrodni także w magazynie „Szafa z Kryminałami” w TVK i na www.ltvwloclawek.pl

Barbara Szejmer



fotomontaż

jąc obu nastolatków na kary po 25 lat więzienia uznał, że była to zbrodnia ze szczególnym okrucieństwem. Zastrzegł też, że o warunkowe przedterminowe zwolnienie obaj będą mogli ubiegać się nie wcześniej niż po 20 latach.

- Zasłużyli na najwyższy wymiar kary, jakim jest dożywocie, jednak w chwili popełnienia zbrodni nie byli pełnoletni, jeden miał 17, drugi 16 lat. Zgodnie z polskim prawem najwyższa dopuszczalna kara wynosi w tym przypadku 25 lat - mówił wtedy sędzia Romuald Jankowski z Sądu Okręgowego we Włocławku nie kryjąc, że to jedna z

Bożena K. miała niełatwe życie. Ojciec zmarł, gdy miała 13 lat. W domu była bieda. Bożena starała sobie radzić w życiu, wyszła za męża, urodziła dzieci, ale wciąż żyła w niedostatku. Ani ona, ani mąż nie mieli pracy. - Maciek mógł pracować, rodzina załatwiała mu zatrudnienie, ale nie palił się do roboty - opowiadała wtedy ciotka zamordowanej kobiety.

Lepkie ręce...

O Macieju mówiono w okolicy, że ma lepkie ręce, czasem był przylapywany na jakichś drobnych kradzieżach, a i rękę

interesowania procesem zabójców swej żony i córki. Pojawił się w sądzie tylko raz, gdy został wezwany w charakterze świadka.

Daniel, jedyny świadek tragicznej śmierci Bożeny i Mileny, pozostał pod opieką ojca. Do czasu.

Piętno tragedii...

- Trafił do nas w połowie ubiegłego roku - mówi dziś Iwona Mikołajczyk, dyrektor Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Lipnie. - Tak zdecydował sąd, bowiem ojciec nie radził sobie z szesnastoletnim obecnie synem. Chłopak zaniedbuje szkołę, nie

Telefony Komórkowe

w sieci **SATFILM**

szczegóły znajdziesz na www.satfilm.pl i pod numerem tel. 54 236 74 12

SAT FILM korzysta z zasięgu sieci Plus



Najtańszy
abonament
9,90 zł brutto
z darmowymi minutami

reklama



Rozmowa
z prezydentem

Andrzejem Pałuckim

W ubiegłym roku wielu włocławian odpowiedziało na pana zaproszenie do udziału w tworzeniu budżetu miasta na ten rok. Kiedy nastąpi realizacja zgłoszonych wniosków i czy w tym roku również mieszkańcy będą mieli możliwość współtworzenia budżetu na kolejny rok?

Jesteśmy jednym z pierwszych miast w kraju i pierwszym w regionie kujawsko-pomorskim, które podjęło inicjatywę tworzenia budżetu obywatelskiego. Przyznam szczerze, że zainteresowanie mieszkańców przerosło moje wyobrażenia o skali zaangażowania - oddano około 2 tysięcy głosów. Nie wszystkie propozycje znalazły się w budżecie, choćby z powodów finansowych, rozległości zagadnień, potrzeby konsultacji, ale na pewno będziemy do tych pomysłów wracali. W tym roku wybrane zostały w drodze rankingu wśród mieszkańców następujące inwestycje: budowa skateparku, zgodnie z postulatami mieszkańców rozpoczniemy pracę nad dokumentacją remontu wiaduktów na alei Kazimierza Wielkiego, rozpoczęliśmy już prace dokumentacyjne dotyczące rewaloryzacji Parku Sienkiewicza. Wybudujemy również plac zabaw na Zawiszu. Oczywiście zamierzam kontynuować tworzenie budżetów obywatelskich. Realizacja postulatów w kolejnych latach będzie zależała od polityki rządu w stosunku do samorządów, od polityki fiskalnej, ustaw, które regulują nasze finanse. Na przyszłe budżety miasta na pewno duży wpływ będzie miała nowa perspektywa unijna.

Skoro idea budżetu obywatelskiego się sprawdza, to może warto by było utworzyć i korzystać ze wsparcia takich organów pomocniczych jak na przykład rady osiedlowe?

Były takie inicjatywy mieszkańców w minionej kadencji i w 2011 roku, ale nie zostały zrealizowane. W ostatnim przypadku wszystkie kluby Rady Miasta, także PO i PiS, wydały negatywną opinię o potrzebie tworzenia rad osiedlowych. Stanowisko w tej sprawie Rada Miasta zajęła podczas sesji. Z jednej strony słychać głosy, że istnieje potrzeba tworzenia rad, z drugiej, radni wszystkich opcji politycznych odrzucają tę propozycję.

Podczas sesji budżetowej stwierdził pan, że wydatki muszą być dokonywane z wielką ostrożnością. Tymczasem miasto wydaje miliony na utrzymanie przystani wodnej i MPK, jak to się ma do zapowiedzi oszczędności?

Obiektów infrastruktury sportowej nie buduje się z myślą o osiągnięciu korzyści materialnych, ale z myślą o mieszkańcach. Po to włocławianie płacą podatki, by móc z tej infrastruktury korzystać.

Jeśli zaś chodzi o MPK to zgodnie z przepisami prezydent, burmistrz czy wójt są organizatorami komunikacji. Trzeba określić w związku z tym ilość wozokilometrów na poszczególnych trasach oraz stawkę. Jeżeli sprzedaż biletów nie pokrywa ceny wozokilometrów, to trzeba dopłacać z budżetu. Ustawodawca po raz kolejny wprowadził działalność gospodarczą na ryzyko gminy. Jeśli zwiększamy ilość kursów, to płacimy za większą ilość wozokilometrów. Innej możliwości nie ma. Możemy płacić mniej kosztem zmniejszenia częstotliwości kursów lub zmniejszając ilość tras.

Jak odniesie się pan do zarzutu stawianego przez opozycję, że likwiduje pan szkoły?

Zmiany w sieci szkół są nieuniknione, gdyż mamy niż demograficzny i to nie tylko we Włocławku. Z tym problemem borykają się wszystkie samorządy. Mniejsza liczba uczniów oznacza mniej szkół. Z wielką rozważą podchodzić do problemów oświaty. Prawie 200 mln zł na oświatę przy budżecie 600- milionowym, to największa pozycja jeśli chodzi o wydatki, a przypomnę że subwencja oświatowa z budżetu państwa to ponad 130 mln zł, więc co roku dokładamy do oświaty z własnych funduszy około 70 mln zł. Byłoby skrajną nieodpowiedzialnością gdybyśmy jako mieszkańcy utrzymywali szkoły w których nie ma praktycznie naboru. Tak jest w przypadku Zespołu Szkół nr 5. Pamiętamy również o inwestycjach w szkołach, remontujemy budynki szkolne, budujemy boiska ze sztuczną nawierzchnią. Mamy ich już 16 w mieście, czekają nas remonty generalne najstarszych liceów w tym roku LMK, w przyszłym LZK. Jestem zwolennikiem racjonalnych wydatków w oświacie i taki program będę nadal realizował.

Jesteśmy już w specjalnej strefie ekonomicznej. Jakich w związku z tym inwestycji możemy się spodziewać?

Budowę zakładu potwierdziła WIKA. Firma zamierza kupić dużą działkę w strefie. W strefie będzie inwestowała francuska firma branży chemicznej - Rhodia. Jesteśmy także po rozmowach z kooperantem Rhodii z Chin. Przyjadą również przedstawiciele firmy Hinduskiej, która również jest kooperantem Rhodii. Jestem przekonany, że w strefie już niebawem pojawi się wiele innych firm. Podobnie jak na terenach inwestycyjnych przy ulicy Papieżka, za które niedawno odebraliśmy nagrodę. Składamy oferty przedsiębiorcom zachęcając ich do inwestowania w tym miejscu. Przygotowaliśmy dla przedsiębiorców pakiety ulg. Nasze propozycje zostały im przedstawione. Ten rok na pewno przyniesie korzystne zmiany.

Ta przystań nam się nie opłaca?

Utrzymanie żeglarskiej przystani na Zalewie Włocławskim kosztować będzie przeszło pół miliona złotych. W roku ubiegłym obiekt zarobił mniej niż 1 procent planowanych tegorocznych wydatków.



fol. UM Włocławek

Warta ponad 4,3 mln złotych inwestycja, dofinansowana ze środków unijnych w 60 procentach, zachęca żeglarzy oraz mieszkańców do poznawania walorów Zalewu Włocławskiego. Są jednak tacy, którzy wątpią w słuszność tego wydatku, twierdząc, że co roku generować będzie gigantyczne koszty.

Radni poszukują ducha żeglarstwa

- Przystań na Zalewie Włocławskim jest przykładem na to, że nie słucha się środowisk, które mają pojęcie o tym co jest potrzebne, jeśli chodzi o turystykę - mówi radny Sławomir Bieńkowski. - W latach 2008-2009 mówiono, że najlepszą lokalizacją jest Zarzeczewo i jego rozbudowa. Na przystani przy Płockiej nie ma ducha żeglarstwa, co widać po danych liczbowych - tylko 46 razy „nocowała” tam jakaś łódka. Przychody w całym 2012 roku z przystani wyniosły 4300 złotych z tego za parkowanie łodzi to około... 325 złotych. Z drugiej strony planowany na ten rok koszt funkcjonowania przystani to ponad pół miliona złotych.

Na tym nie zarobimy

Przystanią zarządza Ośrodek Sportu i Rekreacji, którego dyrektor w przytoczonych przez radnego liczbach nie widzi sensacji.

- O tym, że przystań będzie niedochodowa mówiło się już w założeniach inicjatywy - przekonuje Jan Sierackiewicz. - To było zapisane w projekcie

unijnym, który był konsultowany, sprawdzany i oceniany. We wrześniu ubiegłego roku była szczegółowa kontrola i ona wypadła celująco. Brakuje nam jeszcze tylko rozbudowy o boiska, place zabaw i punkty gastronomiczne. To nie jest przedsięwzięcie biznesowe. Już kilka lat temu było wiadomo jakie będą koszty utrzymania, więc radny Bieńkowski Ameryki nie odkrył.

Tysiące za dzierżawę

Znaczny udział w kosztach funkcjonowania przystani ma czynsz, jaki miasto płaci za... prywatny teren, na którym działa obiekt OSiR-u. Tylko od stycznia do listopada ubiegłego roku trzeba na dzierżawę było wydać 173 tysiące złotych. To dokładnie połowa tego ile kosztowało utrzymanie przystani w 2012 roku!

- Nigdy prezydent nam nie mówił, że nie buduje na swoim terenie - komentuje Bieńkowski. - Żaden rozsądny gospodarz nie budowałby czegoś za miliony na terenie do niego nie należącym.

Kontrolerzy nie mieli uwag

Informację o wynajmowanym gruncie potwierdza dyrektor Sierackiewicz.

- Zgadza się. Jednak wiem, że miasto podejmuje w tej kwestii rozmowy i być może będzie to sprawa rozstrzygnięta.

Sierackiewicz dodaje, że budowa przystani jest projektem europejskim. - Jakby były jakieś nieprawidłowości prawne

dotyczące gruntu to obiekt tam by nie powstał. Każda kontrola to by wykryła. Grunt jest ogrodzony, czekamy na drugi etap inwestycji, więc teren na pewno będzie wykorzystany - zapewnia dyrektor.

Budżet obciążony?

Radny, który zwraca uwagę na wysokie koszty funkcjonowania przystani uważa również, że obiekty użyteczności publicznej nie powinny zarabiać na siebie. ale... - Muszą być choć mizerne efekty ich funkcjonowania - mówi Sławomir Bieńkowski. - Ja nie mówię, że to ma zarabiać, ale że to ma mieć sens. A w tej lokalizacji nie ma i jeszcze obciąża budżet Włocławka kwotą ponad 500 tysięcy złotych rocznie.

Zarzeczewo bez unijnego wsparcia

Sugerowana przez opzycję lokalizacja w Zarzeczewie to w opinii dyrektora OSiR-u raczej kiepski pomysł.

- Ja wiem, że część środowiska żeglarskiego proponowała, żeby przystań stanęła na drugim brzegu - mówi nam Jan Sierackiewicz. - Ale tam już jest przystań z pełną infrastrukturą. Poza tym tamten teren ma nieregulowane kwestie własności i tam projekt europejski nie mógłby być zrealizowany. A poza tym włocławianie na naszą przystań mają dogodniejszy dojazd - kończy dyrektor.

Pisze we Włocławku, czytają ją wszędzie

Irena Matuszkiewicz - od dziennikarki do pisarki. Tak można by zatytułować książkę o niej. Póki co jednak to ona pisze o innych. Bo, jak twierdzi, każdy człowiek ma w sobie temat na powieść.

Włocławianką jest od wielu lat. Nasze miasto, a także m.in. Toruń i Ciechocinek, stały się miejscem akcji jej książek. Bohaterowie też jakby znani - zwykli ludzie, tacy jak my. I problemy mają najczęściej normalne, nie z chmur, czy z hollywoodzkich wzgórz. Być może to spuścizna po latach pracy w dziennikarstwie, które - w jej przypadku - polegało na zapisywaniu otaczającej nas rzeczywistości, było blisko ludzi i ich spraw.

Piętnaście powieści

Ale tę opowieść o Irenie Matuszkiewicz, pisarce, która ma już na koncie piętnaście powieści, sygnowanych przez renomowane, ogólnopolskie wydawnictwa, zaczniemy od początku. Urodziła się w 1945 roku na Lubelszczyźnie. Do dziś mówi o rodzinnej Tarnawatce, z której wyjechała z rodzicami mając trzy lata, mówi z wielkim sentymentem. Dzieciństwo we Włocławku minęło bez wielkich burz i naporów, skromnie, szczęśliwie. Bez dzinsów, komórki, komputera.

- W tym sensie jestem człowiekiem z innej epoki - przyznaje. Ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zawsze dumnie podkreśla, że pracę magisterską pisała w UMK pod kierunkiem samego Artura Hutnikiewicza, historyka literatury, jednego z najwybitniejszych znawców okresu Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego.

Pierwsze kroki w dziennikarstwie

Pracę dziennikarską rozpoczęła w gazecie zakładowej *W kręgu metalowca* jako redaktor naczelna. Kolejny etap jej dziennikarskiej drogi to popularny przed laty, opiniotwórczy tygodnik regionalny *Kujawy*. Wtedy ukończyła też podyplomowe studia dziennikarskie na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. W końcu lat osiemdziesiątych zawodowe plany przystopowała choroba. Szpital, ból, mętlik w głowie, bo okazało się nagle, że cały świat wywraca się do góry nogami. Po przejściu na rentę nie poddawała się.

- Jeszcze na trochę wróciłam do dziennikarstwa, ale choroba nóg utrudniała pracę w zawodzie - wspomina Irena Matuszkiewicz. - Jakby jednego nieszczęścia nie było dość, moja redakcja rozpadła się i po dwudziestu kilku latach pracy, na początku lat dziewięćdziesiątych, zostałam bez pomysłu na życie, z mini-

rentą w garści. Próbowalam różnych zajęć i po kilku nieudanych próbach podjęłam kobiecą decyzję, wróciłam do pisania.

Pierwsza książka

Pisanie? Tak, ale inaczej. Już nie jako codzienna praca przy biurku, ale współpraca z różnymi wydawnictwami w całej Polsce. W latach dziewięćdziesiątych rynek wydawniczy wzbogacił się o wiele pism kobiecych i nie miała kłopotu z nawiązaniem kontaktów. - Reportaże, publicystyka były dla mnie zamkniętą sferą. Właśnie z powodu choroby. Mimo to mogłam się realizować w inny sposób. Pisząc historie o ciekawych ludziach. Ale zachciało mi się czegoś więcej i tak powstała pierwsza powieść *Agencja złamanych serc*. Jej akcja toczy się w Toruniu. Potem z rozpędu napisałam jeszcze następną i znowu następną... Prywatnie pani Irena przez 35 lat była w związku z niezującym już, niestety, Mirosławem Matuszkiewiczem.

czem. Byli nierozłączni. Z jego odejściem nie pogodziła się do dziś.

- Dorobiliśmy się dwóch córek - mówi Irena Matuszkiewicz. - Gdy pojawiły się wnuki, świetnie odnaleźliśmy się w tej roli. Mąż rozpuszczał wnuków, a ja mogłam kochać z wzajemnością coraz młodszych mężczyzn, nie naruszając przy tym ustalonego porządku świata - mówi z uśmiechem. - Po odejściu męża przybył mi jeszcze jeden malutki mężczyzna do kochania oraz wreszcie doczekałam się wnuczki.

Zwykły świat

Pierwsza książka *Agencja złamanych serc* od razu przysporzyła Irenie Matuszkiewicz grono czytelniczek, z każdą powieścią coraz bardziej wiernych. Ta debiutancka książka, poza atrakcyjnym, wabiącym tytułem, ma też wartką akcję i cztery bohaterki. Po przejściach! Wszystkie mieszkają w wielkopłytyowym PRL-owskim bloku w grodzie Kopernika. Główna bohaterka

Marta, trochę na oślep szuka szczęścia. Trzy pozostałe nie myślą już nawet o szczęściu, bo z trudem utrzymują się na powierzchni życia, ledwie wiążąc koniec z końcem. Wszystkie zapłaciły wysoką cenę za naiwność i niewłaściwie ulokowane uczu-



Sama przed sobą przyznaje, że zrobiłam ją rzetelnie, pokazując realia życia na Kresach Wschodnich i wplacone w nie losy czterech kobiet. Po tych spotkaniach nabrałam chęci, by akcję kolejnej książki pozostawić w tej samej epoce, ale przenieść w inne realia. Jadwiga, bohaterka *Przebudzenia*, pochodzi z zaboru pruskiego. Urodziła się w Tucholi, tam ukończyła pensję dla panien z dobrych domów. Do trzynastego trzeciego roku życia los ją rozpieszczał. Potem musiała stawić czoło wielu przeciwnościom.

Przebudzenie to zbeletryzowana biografia pewnej znanej autorce kobiety. - W uzgodnieniu z jej rodziną zaczerpnęłam wiele wątków z jej życia, ale pewnym faktem nadałam inny bieg - przyznaje Irena Matuszkiewicz. W jej książkach można znaleźć zastrzeżenie, że jakiegokolwiek

kryminalów, bowiem są nie tylko swojscy, ale czasem bardzo śmieszni. Rozbrajająco! Trup w książkach Ireny Matuszkiewicz, jak przystało na wielbicielkę powieści Agathy Christie nie ścięło się gęsto, ale grozą wiele, o wiele!

Pasją Ireny Matuszkiewicz, mieszkającej, tak jak jej bohaterki z *Agencji złamanych serc* w wielkopłytyowym bloku, jest ogród. Ma działeczkę nad jednym z podwłocławskich jezior i letni dom. Tam powstały, po części, niektóre z jej książek. *Modliszka* - najnowsza powieść - to już piętnasta książka w jej dorobku.

Modliszka - to trzeba przeczytać!

Książka opowiada o tym, że warto liczyć na siebie. Przekonuje się o tym dość nagle i brutalnie główna bohaterka, posiadaczka zgrabnych nóg i głowy na karku czyli Milena. Gdy jej udany na pozór związek nagle się rozpada, każde z małżonków rusza w swoją stronę. Po raz drugi w życiu Milena zostaje porzucona przez mężczyznę. Czy się załamie? Zamknie w sobie? Podda losowi? To, co mogło się okazać klęską, zaczyna powoli przekuwać w sukces. Milena nie zamierza szukać szczęścia w ramionach kolejnego męża, gdyż bardzo jej odpowiada status niezależnej, samodzielnej kobiety.

Ma czas dla swoich bliskich i przyjaciół, a także dla wszystkich, którzy potrzebują jej pomocy. Szybko się jednak przekonuje, że ludzie nie wyłączając jej samej są trochę jak modliszki - tyle przeczytamy na okładce książki, która ukazała się w wydawnictwie Prószyński i S-ka. Ale by wyrobić sobie własne zdanie na temat najnowszej powieści włocławianki, trzeba *Modliszkę* przeczytać od deski do deski. Zapewniamy, że warto! Choćby dla zaskakującego finału. Czy to będzie happy end? Przekonajcie się o tym sami!

WA

Wykorzystano materiały ze strony internetowej

www.ksiazki.wp.pl

cia. Dzięki energicznej Marcie zawiązują czteroosobową Agencję złamanych serc. Wynika z tego wiele perypetii, nie tylko sercowych! Inne książki Ireny Matuszkiewicz to m.in. *Apetyt na kwaśne winogrona*, *Szepty*, *Gry nie tylko miłosne*, *Nie zabijać pajaków*, *Czarna wdowa atakuje*, *Gry, Odkurzanie firmamentu* (kolejność nie jest chronologiczna). Galeria kobiet, którym towarzyszymy przez pokolenia, pojawia się w powieści *Przekłete zakłete*.

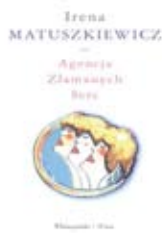
Realistyczna fikcja

Kontynuacją tej powieści jest *Przebudzenie*. O tej książce autorka tak mówi: Podczas spotkań autorskich, promujących *Przekłete, zakłete* przekonałam się, że książka została bardzo ciepło przyjęta przez czytelników.

podobieństwo do osób żyjących i ich losów jest przypadkowe sama zaś fabuła jest fikcją. Ale jakże naturalną! - Lubię słuchać ludzi i często ich opowieści są dla mnie inspiracją, taką iskierką, która coś roznieca, ale potem już pali się własnym płomieniem - przyznaje pisarka.

Szczypta kryminału

Pozostaje też wierna swoim kryminalnym upodobaniom, choć nie lubi być porównywana z Joanną Chmielewską, pierwszą damą polskiego kryminału. Wydaje się jednak, że łączy je... poczucie humoru. *Nie zabijać pajaków* czy kontynuacja tej książki *Czarna wdowa atakuje* są nie tylko przykładem zgrabnymi, osadzonymi w lokalnych realiach intrygami. Lubimy bohaterów takich



Agnieszka i wyśpiewane marzenia

Niepełnosprawna od urodzenia, nauczyła się pokonywać bariery. Chce żyć pełnią życia. Śpiewa, pisze wiersze. Jak mówi, bywa szczęśliwa.

Agnieszka Maciejewska, wrocławianka, absolwentka polonistyki (specjalizacja dziennikarska) w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej, od zawsze interesowała się muzyką.

- Towarzyszyła mi od najmłodszych lat - mówi Agnieszka. - Pamiętam, że kiedy byłam nastolatką podśpiewywałam łamanym angielskim piosenkę I should be so lucky z repertuaru Kylie Minogue. - Przy muzyce uwielbiałam jeść, bawić się a także zasypiać. Zawsze wtedy zamykałam oczy i przenosiłam się w świat wyobraźni, w którym wszystko jest przyjemne, kolorowe i proste.

Na półkach w jej pokoju, zamiast maskotek, stał rząd kaset magnetofonowych. Od polskich wykonawców, po zagranicznych. A jej wielką muzyczną miłością i oczywiście autorytetem do dziś jest włoski duet Al Bano i Romina Power. - Miałam chyba wszystkie kasety, jakie udało im się wydać - wspomina Agnieszka. - Przyznam się, że dzisiaj, gdy w radio słyszę ich utwory, robi mi się ciepło na duszy i z ogromnym sentymentem słucham tych melodii. Przypominam sobie wtedy moje dzieciństwo.

Od przedszkola do Opola

Od kiedy pamięta, chętnie śpiewała podczas uroczystości szkolnych i rodzinnych. Za każdym razem sprawiało jej to wielką frajdę. - Nie czułam żadnej tremy, wręcz przeciwnie - twierdzi. - Byłam bardzo odważnym dzieckiem. Podało mi się to, że inni słuchają mnie, oklaskują. Czułam, że innym moje śpiewanie się podoba. Rodzicom zawdzięcza to, że rozpoczęła swoją przygodę z piosenką. Jej pierwszy poważny występ na profesjonalnej scenie był w programie Od przedszkola do Opola. Gościem była wtedy nieżyjąca już Violetta Villas.

Zaśpiewała piosenkę „List do matki” właśnie z jej repertuaru. A Violetta Villas namawiała rodziców, by nie zaprzępać jej talentu. Zaraz po programie *Od przedszkola do Opola*, dzięki Adamowi Pawlikowskiemu, ówczesnemu dyrektorowi Wojewódzkiego Domu Kultury (dziś WOEiPK) zgłosiła się do udziału w Międzynarodowym Festiwalu Piosenki i Tańca w Koninie. Zdobyła tam Brązowy Aplauz, czyli trzecie miejsce. W tym festiwalu brała udział w sumie cztery razy. Trzykrotnie była nagradzana.

Muzyczne początki w Ciechocinku

A potem zaczęła się wspinać przygoda z Ciechocinkiem, z Ogólnopolskim Festiwalem Dzieci i Młodzieży Specjalnej Troski, organizowanym przez niezapomnianą Grażynę Świ-

tałę.

- To były moje muzyczne początki - mówi dziś Agnieszka Maciejewska. - A później występowałam na wielu innych przeglądach i konkursach, m.in. w Grudziądzu, Toruniu, Gdańsku, Brodnicy, Warszawie, Stargardzie...

Jak przyznaje, śpiewanie zawsze dodawało jej skrzydeł. Będąc na scenie i wykonując piosenkę zapominała o szarej rzeczywistości. - To muzyka sprawiła, że nigdy nie czułam się gorsza od moich zdrowych

szczęśliwa, spełniona i bardzo wdzięczna losowi za to, co mi ofiarował, za to, jakich ludzi postawił i stawia do tej pory na mojej drodze.

Agnieszka Maciejewska przyznaje, że obok rodziców, którzy zawsze wierzyli w jej muzyczny talent, najwięcej zawdzięcza Grażynie Świtale, dzięki której jej przygoda z muzyką nabrała większego rozpędu. - Gdy po raz pierwszy pojawiłam się na Festiwalu Dzieci i Młodzieży Specjalnej Troski w Ciechocinku, poznałam mnóstwo

Podczas Międzynarodowego Festiwalu Piosenki i Tańca w Koninie reprezentowała właśnie Wojewódzki Dom Kultury we Wrocławku. Wcześniej Adam Pawlikowski pomógł wybrać odpowiednie utwory oraz nagrał je w profesjonalnym studio nagraniowym. - Dzięki uprzejmości i pomocy pana Adama mogłam nagrywać profesjonalnie w studio wiele utworów na festiwalu i przeglądy muzyczne - przyznaje Agnieszka. - Nie wymienię tutaj imion i nazwisk wszystkich, którzy stanęli

dzielnicy dziennikarstwa.

Na drugim roku podjęła współpracę z serwisem ogólnopolskim dziennikarstwa obywatelskiego Wiadomości24.pl, gdzie pisała artykuły, relacje z wydarzeń dotyczących się w moim mieście, przeprowadzałam wywiady ze znanymi osobami. Pisała też felietony oraz recenzje książek. W ten sposób rozpoczął się kolejny etap w moim życiu, który trwa do dziś...

Poezją zainteresowała się jako trzynastolatka. Pojawiły się pewne pytania, wątpliwości, na które chciała znać odpowiedź. Długo szukała sposobu na rozwinięcie nurtujących ją wątpliwości. Nie było łatwo. Niektórzy podpowiadali: „A może powinnaś zacząć pisać wiersze?” Nie chciałam o tym słyszeć, bo uważałam, że ja nie potrafię. Za to świetnie czułam się w prozie. Pisałam przecież opowiadania. Kiedyś postanowiłam, że zajrzę na jeden z ogólnopolskich portali dla poetów amatorów - opowiada Agnieszka. - Zazrzałam, zarejestrowałam się i napisałam coś na kształt wiersza. Dziś nazwałabym to wierszem wolnym.

Recenzje tylko pozytywne

Ponieważ na tej stronie była możliwość dodawania komentarzy przez innych użytkowników, wkrótce pod jej wierszem pojawiły się pierwsze opinie, ku zaskoczeniu, pozytywne! Potem jeszcze wstawiła kilka wierszy na ten serwis. Reakcje były podobne jak w poprzednim przypadku.

- To było dla mnie motorem do tego, żeby zająć się pisaniem wierszy na poważnie przyznaje Agnieszka Maciejewska. - Na tym portalu zamieszczam wiersze do dziś.

Obecnie prowadzę bloga literackiego www.szeptyduszy.blog.onet.pl, gdzie publikuje swoje wiersze i recenzje książek.

W styczniu tego roku ukazał się debiutancki tomik wierszy Agnieszki, zatytułowany „To, co najważniejsze”. Tomik został wydany z cyklu Redecz Krukowy i Okolice. Kraina prastara przez wydawnictwo Krukowiak i Janusza Borkowskiego. Agnieszka zawodowo jest związana z tym wydawnictwem.

Co jeszcze przed nią?

- Gdyby ktoś zadał mi pytanie, w jakim kierunku chciałabym jeszcze skierować się to z pewnością odpowiedziałabym, że w malarstwie - mówi Agnieszka. - Uwielbiam, podziwiam ludzi, którzy pięknie malują i to co widzą potrafią przenieść na papier czy płótno. Ja, niestety, tego nie umiem i chyba już się nie nauczę.

Chyba...?



foto. archiwum prywatne

rówieśników - wyznaje. - Wiedziałam, bo od samego początku tłumaczyli mi to rodzice - dzisiaj chcę im bardzo podziękować - że osoba niepełnosprawna nie musi być wcale gorsza od osób zdrowych. Ludzie niepełnosprawni też mogą odnosić sukcesy, realizować swoje marzenia, pasje. Często sobie tłumaczę, że pan Bóg odbierając mi możliwość samodzielnego chodzenia, dał mi w zamian coś więcej. Dał mi talent, dzięki któremu mogę się realizować, poznawać wielu fantastycznych ludzi. Bo przecież dzięki mojej pasji do muzyki poznałam mnóstwo ważnych i cenionych osób ze świata artystycznego i nie tylko, z niektórymi nawet utrzymuję kontakt do dnia dzisiejszego.

Śpiewanie wypełniło miejsce tych czynności, które mogłaby wykonywać, gdyby była osobą w pełni sprawną. Ale, jak podkreśla, absolutnie nie żałuje tego i nie ma do nikogo o to pretensji. - Nie wiem, jak wyglądałoby dzisiaj moje życie, gdybym była sprawna, nie śpiewałabym, nie przeżyła tego, co dane mi było przeżyć - zastanawia się. - Pewnie wyglądałoby ono zupełnie inaczej. Czy lepiej? Nie wiem i nie chciałabym wiedzieć. Dzisiaj z całą stanowczością mogę stwierdzić, że jestem

wspaniałych ludzi ze świata artystycznego: piosenkarzy, aktorów, prezenterów telewizyjnych - wspomina. - Od nich mogłam zaczerpnąć wiedzę jak prawidłowo śpiewać, jak poruszać się po scenie, czego zdecydowanie powinno się unikać podczas występów muzycznych, a co jest wskazane, no i przede wszystkim poznać te osoby z bliska, porozmawiać z nimi, wymienić doświadczenia czy zwyczajnie wziąć autograf.

Trema? Już jej nie przeszkadza

Dzięki Grażynie Świtale stała się bardziej medialna, bo organizatorska ciechocińskiego festiwalu często zapraszała jego uczestników, w tym i Agnieszka, do udziału w programach telewizyjnych, audycjach radiowych. Często udzielała wywiadów dla telewizji i prasy.

- Myślę, że to również spowodowało, że nabrałam większej pewności siebie, nie odczuwałam takiej tremy przed wystąpieniami publicznymi, a przy okazji inni mogli dowiedzieć się czegoś więcej na mój temat mówi.

Wiele zawdzięcza też Adamowi Pawlikowskiemu, muzykowi i aranżerowi z Wrocławka, byłemu dyrektorowi WDK.

na mojej muzycznej drodze - mówi wrocławianka. - Jestem wdzięczna wszystkim organizatorom przeglądów i festiwali, dzięki którym mogłam przeżywać tę wspaniałą muzyczną przygodę. Każdą z tych osób mam w pamięci i sercu.

- Ale największym wsparciem jest dla mnie mama - twierdzi Agnieszka. - Zawsze mogę liczyć na jej pomoc. W każdej sytuacji. Gdy w moim życiu dzieje się coś dobrego, gdy jestem szczęśliwa, ale także wtedy, kiedy mam jakiś problem lub gdy zyczajnie dopada mnie melancholia i zwątpienie. Wtedy podtrzymuje mnie na duchu, pociesza.

Studia w PWSZ to miły okres w życiu Agi. Poczula się dorosła, o większość spraw musiała zatroszczyć się sama.

- Oczywiście zawsze z pomocą wychodziły mi koleżanki i koleżdy z roku - wspomina. - Poza tym, jestem bardzo zadowolona z wyboru kierunku studiów. Studiowałam filologię polską o specjalizacji dziennikarskiej. Z perspektywy czasu uważam, że była to dobra decyzja. Miałam już pewne doświadczenie z mediami, które wykorzystałam podczas studiowania. Później doszły praktyki studenckie, podczas których zdobyłam i poszerzyłam swoje wiadomości z

Polityczna Kontra

Jarosław Chmielewski

VS

Stanisław Pawlak

Dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego

Przewodniczący Klubu Radnych SLD Sejmiku Województwa Kujawsko - Pomorskiego



Minął już ponad rok od czasu kiedy deklarowaliście panowie współpracę, koniec kłótni, waśni. Jednak, czy rzeczywiście udaje się panu współpracować z radnym wojewódzkim Stanisławem Pawlakiem? Podobno nawet nie mieliście okazji się spotkać?

Nigdy nie było takiej sytuacji, żeby w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego drzwi nie były otwarte, zwłaszcza dla radnych wojewódzkich. Rzeczywiście nie spotykaliśmy się, ale radny zamiast czekać na zaproszenie i pytać o WORD na konferencjach prasowych, mógł zaczerpnąć informacji właśnie w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego. Dodam, że na wszystkie imprezy organizowane przez WORD radni wojewódzcy, w tym radny Pawlak są zapraszani.

Czy będzie pan budował Ośrodek Doskonalenia Techniki Jazdy?

Moim zdaniem, dziś wydawanie pieniędzy na zakup działki pod tę inwestycję jest bezzasadne, ponieważ wskutek tego, że rząd jednak nie wprowadził zapowiadanych zmian w przepisach, przez najbliższe lata nie wpływałyby do WORD przychody z tego ośrodka. Podejmując decyzję o budowie miałem wzgląd na interes włocławian, utworzenie ODTJ na miejscu byłoby dla nich ułatwieniem, tym bardziej że od tego roku korzystanie z ośrodka miało być obowiązkiem prawnym. Okazało się, że tak się nie stało. Stąd zmiana decyzji.

Ostatnio radny Pawlak poruszał sprawę egzaminów na kategorii C oraz C+E w dniu, w którym ciężarówki nie powinny wyjeżdżać na ulice. Oskarżał pana za tę pomyłkę. Słusznie?

Owszem taka sytuacja miała miejsce, był to skutek niedopatrzenia. Tam, gdzie coś się robi, zdarzają się czasami wpadki. Przecież w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej, gdzie pan Pawlak pełni funkcję wiceprezesa również ukradziono węgiel. Równie dobrze mógłbym obwiniać jego za brak nadzoru.

Sprawa tych egzaminów była już wielokrotnie przeze mnie wyjaśniana, także w Urzędzie Marszałkowskim, a egzaminator poniósł konsekwencje tego niedopatrzenia. Został za to ukarany przez sąd.

Dyrektorem jest pan od 2007 roku, jak pan ocenia swoją działalność?

Włocławski WORD jest jednym z najlepszych ośrodków w kraju, co potwierdza m.in. certyfikat ISO. Ogromny wkład pracy w obecny jego kształt włożyła moja ś.p. poprzedniczka Barbara Dąbrowska. Ośrodek ma dobrą renomę, zdawalność, panuje tu świetna atmosfera. Po raz kolejny otrzymaliśmy tytuł przedsiębiorstwa Fair Play. Dobrze oceniani jesteśmy przez samych klientów. Jestem zadowolony ze swojej pracy, myślę, że zarząd województwa też, bo kolejny rok pełnię funkcję dyrektora.

Czemu wydaje pan tak dużo pieniędzy na szkolenia?

Szkolenia to przede wszystkim warsztaty. Wieczorem pracownicy jedzą razem kolację. Nie ma nic złego, w tym, że po niełatwej pracy, na placu manewrowym, w zimnie, trudnych warunkach, egzaminatorzy mogą odpocząć. Podobne szkolenia organizuje wiele firm. To naturalne. Organizowanie wspólnych szkoleń z innymi ośrodkami ruchu drogowego jest okazją do wymiany doświadczeń. Zawsze można starać się pokazać wszystko w negatywnym świetle, tak jak robi to radny Pawlak.

Minął już ponad rok od czasu kiedy deklarowaliście panowie współpracę, koniec kłótni. Czy rzeczywiście udaje się panu współpracować z dyrektorem Jarosławem Chmielewskim?

Owszem rok temu złożyliśmy sobie wiele obietnic dotyczących współpracy. Jednak czas pokazał, że realizując określone zadania powstają różne rozbieżne interesy, o których powinniśmy rozmawiać. Niestety, tak nie było. Od czasu naszej ubiegłorocznej rozmowy, nie mieliśmy okazji do kolejnej. Uważam, że radni wojewódzcy powinni być częstszymi uczestnikami rozmów o przyszłości i rozwoju Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego.

Czy WORD powinien budować Ośrodek Doskonalenia Techniki Jazdy?

Aktywnie działałem w zakresie pozyskania działki pod tę inwestycję na terenach należących do Kujawsko-Pomorskiego Transportu Samochodowego. Uważam, że byłby to lepszy pomysł, niż szukanie odpowiednich gruntów poza miastem. Jednak dyrektor oświadczył, że odstępuje od zamiaru budowy ośrodka. Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że jeżeli PKS sprzeda teren, gdy wejdą w życie przepisy, WORD nie będzie mógł zlokalizować tu ODTJ. Inną kwestią jest zasadność tej inwestycji, nie jestem przekonany, czy Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego powinien w ogóle tworzyć taki ośrodek, bo jest to działalność komercyjna.

Dlaczego mimo deklaracji, że będzie pan przychylny dyrektorowi, szuka pan pretekstu do składania na niego skarg?

Absolutnie, nie szukam pretekstu. Jednak jestem egzaminatorem państwowym na wszystkie kategorie. Mimo że nie wykonuję tego zawodu, żyję tymi problemami. Kiedy dotarła do mnie informacja, że w dniu, w którym było to niedopuszczalne odbywały się egzaminy na kategorię C i C+E, postanowiłem zapytać marszałka dlaczego? Jednak odpowiedź nie zadowoliła mnie w całości. Dlatego postanowiłem zapytać o wyjaśnienia Ministra Transportu, a potem złożyłem pismo w Urzędzie Wojewódzkim. Wciąż czekam na odpowiedź.

A jak pan ocenia działalność ośrodka od 2008 roku, czyli czasu, w którym pan nie pracuje?

ISO dla ośrodka to wyłączny sukces ś. p. Barbary Dąbrowskiej, nie pana Chmielewskiego. Rozwoju wojewódzkiego ośrodka we Włocławku nie da się porównać z rozwojem ośrodka w Toruniu. Włocławek jest daleko w tyle. Mieszkańcy sąsiednich powiatów aleksandrowskiego, rypińskiego częściej zdają w Toruniu. Poza tym niepokoją mnie wydatki szkoleniowe WORD-u. Kiedyś szkolenia dla egzaminatorów odbywały się tu na miejscu, co nic nie kosztowało. Tymczasem teraz organizuje się je poza Włocławkiem, wydając kilkanaście tysięcy złotych. Są tańce, zabawa w strojach szlacheckich.... A wszystko to kosztem wydatków na akcje poprawiające bezpieczeństwo ruchu drogowego.

Inne firmy też szkolą pracowników, czemu domawia pan pracownikom WORD tej przyjemności?

Uważam, że wydatki na szkolenia są zbyt duże. Podobnie, jak wydatki na reklamę WORD, które dziwnym trafem wzrastają w latach wyborczych. Nie wiem na przykład, jaki jest cel wydawania ulotek z dyrektorem na okładce w roku wyborczym kosztem kilku tysięcy złotych.

Nieautoryzowany zapis rozmowy z programu Telewizji Kujawy - KONTRA, opr LJot



18¹⁵

W każdą
ŚRODĘ

Studyjny program publicystyczny

NA ANTENIE
Telewizji
Kujawy
www.tvkujawy.pl

reklama
TVK



JUŻ JEST!
NOWY TELEWIZYJNY PORTAL

www.ltvwloclawek.pl

www.powiatwloclawski.pl



Mieszkaniec Chodcza z Kryształowym sercem



Józef Janicki z Chodczka odebrał wyjątkową odznakę przyznawaną za wybitne zasługi w rozwoju Ruchu Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża - Kryształowe Serce. Pan Józef jest nie tylko honorowym krwiodawcą, ale również propagatorem idei oddawania krwi - jedyne leku, którego nie da się wyprodukować. W ubiegłym roku dzięki jego zaangażowaniu do Chodcza przyjechał ambulans Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Mieszkańcy mogli oddawać krew podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wielu z tej możliwości skorzystało. Niektórzy zaskoczeni i zachęeni tym, że tak łatwo nieść pomoc innym bez większego wysiłku i zagrożenia dla zdrowia do dziś systematycznie oddają krew. Pan Józef jest najlepszym przykładem tego, że oddając krew systematycznie nie się traci. Przeciwnie - można czerpać satysfakcję z faktu pomagania innym. Honorowy dawca krwi odznaczenie „Kryształowe serce” odebrał w Kutnie na spotkaniu z prezydentem Zbigniewem Burzyńskim. Pan Józef oddał już 75 litrów krwi.

Wyróżnienie „Kryształowe Serce” przyznaje z upoważnienia ZG PCK, raz w roku Kapituła, którą stanowi Prezydium Krajowej Rady Honorowego Krwiodawstwa. Kapitułę przewodniczy Przewodniczący KR HDK.

Dyrektorka pogotowia odwołana

Zwolnioną Ewę Krysińską -Błaszczyk zastąpił Krzysztof Malatyński, były zastępca dra Wielospecjalistycznego Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy. Ta zmiana to kolejny krok w kierunku konsolidacji.

Odwołanie dyrektorki Ewy Krysińskiej-Błaszczyk nastąpiło nagle, bez podania przyczyn i bez obowiązku świadczenia przez nią pracy. Krysińska - Błaszczyk kierowała tą placówką przez 12 lat i postawiła ją na nogi. Skończyły się afery i strajki, w stację zainwestowane zostały duże pieniądze, m.in. z funduszy unijnych. Remont stacji pogotowia ratunkowego we Włocławku prowadzony był w latach 2006 - 2008. Teraz zaplecze stacji ma europejski standard. Prace zo-

stały sfinansowane ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego. W sumie przeznaczono na nie prawie milion złotych. Pogotowie posiada kilka „podstacji” i nowoczesny sprzęt, w tym karetki.

Odwołanie dyrektorki ma związek z fuzją pogotowia ze szpitalem. Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że dyrektor szpitala Bronisław Dziegielewski przebywa na zwolnieniu lekarskim. Na razie

nie jest znane nazwisko osoby, która pełnić będzie funkcję p.o. dyrektora. Wiadomo natomiast, że konsolidacją tych dwóch placówek, czyli szpitala i pogotowia zajmie się Krzysztof Malatyński, który pełni obowiązki dyrektora pogotowia. Jak sam przyznał, jest przekonany, że cały proces uda mu się przeprowadzić szybko, sprawnie, tak by pacjenci nie odczuli zmiany.

- Niebawem włocławski szpital będzie zupełnie inną, sprawnie zarządzaną i przyjazną pa-

centem placówką - zapewnił Edward Hartwich, wicemarszałek. - Jestem przekonany, że społeczeństwo Włocławka za dwa, trzy lata zapomni o wszystkich lękach, które towarzyszyły wprowadzonym zmianom.

Rozmowa z wicemarszałkiem Edwardem Hartwichem, Krzysztofem Malatyńskim, pełnomocnikiem zarządu ds konsolidacji SPZOZ, profesorem Maciejem Świątkowskim, radnym wojewódzkim w TVK oraz na www.ltwloclawek.pl

„Waldek” marki Volvo w Kruszyńcu

Dzięki dotacji z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu w ramach takwanego „funduszu drzewkowego” Ochotnicza Straż Pożarna w Kruszyńcu zakupiła ciężarowy samochód ratowniczo-gaśniczy z funkcją chemiczno-ekologiczną.

Uroczyste przekazanie pojazdu odbyło się w minioną sobotę w Kruszyńcu. Wzięło w nim udział wielu znamienitych gości, wśród nich prezes Zarządu Głównego OSP Waldemar Pawlak, Ewa Kierzkowska - była wicemarszałek Sejmu RP, pełniąca funkcję wiceprezesa OSP w Kruszyńcu, posłowie Domicela Kopaczewska i Łukasz Zbonikowski, członek zarządu województwa Sławomir Kopyś, wiceprezes wojewódzkiego związku OSP Marian Mikołajczyk, zastępca komendanta wojewódzkiego straży pożarnej Bogdan Sowiński. Licz-



fol. fotoregion

nie przybyli przedstawiciele lokalnych samorządów.

Samochód terenowy marki Volvo z napędem na trzy osie otrzymał imię Waldek, po zmarłym strażaku z tej jednostki. Pojazd kosztował 880 tysięcy złotych. Dofinansowa-

nie z funduszu to prawie 620 tysięcy.

W zakupach wyposażenia dla kujawsko-pomorskich strażaków regularnie pomaga Urząd Marszałkowski. Tylko w ubiegłym roku dzięki rozdysonowanemu przez samorząd

województwa wsparciu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego do 31 jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej w regionie trafił specjalistyczny sprzęt do prowadzenia akcji ratowniczych.

W hołdzie mieszkańcy Boniewa....



Delegacja gminy Boniewo wzięła udział w uroczystościach związanych z 68 rocznicą wyzwolenia rozszerzonego więzienia policyjnego w Radogoszczu oraz odsłonięcia tablicy pamiątkowej Jana Wypijewskiego byłego więźnia obozu, mieszkanka Boniewa. Więzienie utworzone 1 lipca 1940 w fabryce włókienniczej Samuela Abbego, położonej u zbiegu obecnych ulic Zgierskiej i gen. J. Sowińskiego w

Łodzi, na bazie zlokalizowanego w pobliżu obozu przejściowego w fabryce Michała Glazera przy obecnej ul. Liściastej. Miejsce największej niemieckiej zbrodni wojennej w styczniu 1945 r., dokonanej na obszarze Polski pomiędzy Bugiem a Odrą w okresie działań frontowych, poprzez spalanie budynku więzienia wraz z więźniami w liczbie co najmniej 1500 osób.

Jak załatwić kredyt „na słupa”?

Trzej mężczyźni, oskarżeni o wyludzenie kredytów, staną wkrótce przed sądem. Teraz są objęci dozorem policji.

Cała sprawa zaczęła się w sierpniu ub. roku, kiedy to funkcjonariusze włocławskiego oddziału Centralnego Biura Śledczego zatrzymali opla corsę, którym poruszali się Piotr B., Henryk G. i Krzysztof M. Henryk G. posiadał przy sobie dokumenty - blankiety zaświadczeń o zatrudnieniu i dochodach, oraz pieczętkę, wskazujące na wykorzystanie ich w celach uzyskania kredytów i pożyczek. Mężczyzn zatrzymano.

Nikt nie płaci

Z wstępnych ustaleń wynikało, że Piotr B. i Henryk G. „załatwiają” kredyty na lewe zaświadczenia, na tak zwanych „słupów”. Kredyty te nie są spłacane lub spłacane są wyłącznie pierwsze raty. Z zabezpieczonych dowodów, w tym z umów zawartych z instytucjami finansującymi, wezwań do zapłaty, pism windykacyjnych, danych z Biura Informacji Kredytowej wynikało ustalono, że procede-

rem tym Henryk G. zajmował się od dawna. Współdziałał z innymi osobami we wprowadzeniu w błąd pracowników różnych banków i instytucji finansujących co do faktu zatrudnienia i osiągania dochodów oraz w przedkładaniu stwierdzających nieprawdę zaświadczeń o zatrudnieniu i dochodach określonych osób. A wszystko w celu uzyskania pożyczek gotówkowych w różnych kwotach. Ponad 27 tysięcy wyludził na przykład na szkodę Kredyt Banku S.A. w Warszawie, kolejne 8 tysięcy od Sygma Banque S.A. z siedzibą w Paryżu, oddział w Warszawie. 20 tysięcy złotych stracił bank PeKaO S.A., ponad 7,4 tys. złotych Getin Bank S.A. w Katowicach.

Fikcyjne papiery

Osoby, na nazwiska których zaciągane były pożyczki bądź dokonywane zakupy w systemie ratalnym, nie miały zdolności kredytowej. Henryk G. i Piotr B. wystawiali im fikcyjne zaświad-

czenia o zatrudnieniu i dochodach, które stanowiły podstawę pozytywnej weryfikacji zdolności kredytowej i miały istotne znaczenie przy podejmowaniu decyzji o przyznaniu pieniędzy przez instytucje finansujące.

Z podziałem na role

- Te okoliczności uzasadniały przyjęcie, iż oskarżeni działali w zamiarze oszustwa przy wykorzystaniu fikcyjnych zaświadczeń o zatrudnieniu i dochodach - mówi Wojciech Fabisiak, rzecznik Prokuratury Okręgowej we Włocławku.

Zebrane dowody wskazują, że oskarżeni planowali sposób, w jaki mieli dokonać przestępstw, podzielili role przy dokonywaniu tych czynów.

Początkowo wobec oskarżonych zastosowano tymczasowe aresztowanie, zmieniając je następnie na policyjny dozór, zakaz opuszczania kraju i poręczenie majątkowe.

Mieszkańcy razem w obliczu kolejnych tragedii

Pod koniec ubiegłego roku mieszkańcy Służewa byli wręcz przekonani, że nad ich wsią wisi fatum. 19 grudnia został zamordowany 28-letni Adam, dwa dni później doszczętnie spłonęło mieszkanie starszej kobiety.

O tym brutalnym zabójstwie pisaliśmy w poprzednim numerze *Pulsu Regionu*. Dziś już wiadomo, że Dariusz Rz. - zabójca Adama jest w areszcie, gdzie czeka na koniec śledztwa. Jak udało się nam ustalić, podczas przesłuchania zeznał, że nie chciał zabić, a jedynie pobić chłopaka. Oskarżony jest znany policji i prokuraturze. Zabił na przedterminowym zwolnieniu z więzienia. Czy odpowie za zabójstwo? O tym zdecyduje sąd. *A Puls Regionu* poinformuje o wyroku na swoich łamach.

Co z tym fatum?

Na razie wracamy do tematu fatum, o którym tak wiele mówiło się w tej wsi pod koniec minionego roku. Wpływ na to miało nie tylko to zabójstwo, ale pożar do którego doszło tuż przed świętami.

Gdy po południu 21 grudnia, mieszkańcy Służewa przyglądali się wizji lokalnej z udziałem podejrzanego, nikt nie przypuszczał, że wieczorem dojdzie do kolejnej tragedii. Tak się jednak

stało. W wyniku pożaru, spłonęło doszczętnie świeżo wyremontowane mieszkanie, 79-letniej Aliny Zajączkowskiej. Kobieta mieszkała tam z synem. Straciła cały swój dobytek.

Solidarnie pomagają

Służewianie i urząd gminy pośpieszyli pogorzelcom z pomocą. Po kilku dniach gotowy był lokal zastępczy, który udostępnił urząd gminy. GOPS prócz pomocy finansowej, kupił kobiecie wersalkę. - Pani Beata Jaworska przeprowadziła zbiórkę pieniędzy, za które kupiła mi odzież, pomocną dłoń wyciągnęły radna - Bożena Świątkowska i przewodnicząca Koła Emerytów i Rencistów Barbara Kucharska - wymienia Alina Zajączkowska.

Wśród mieszkańców wsi przeprowadzono także zbiórkę pieniędzy. Zebrano ponad 8 tysięcy złotych, które przeznaczono na odremontowanie spalonego mieszkania.

Służewianie nie mieli wątpliwości czy pomagać kobiecie. -

Pani Alina nie raz wyciągnęła pomocną dłoń do innych - mówi Krystyna Kucharska. - Teraz mamy okazję się odwdziżyć.

Obecnie w mieszkaniu pani Aliny trwa remont. Nie dawno od darczyńców otrzymała ku-

chenkę gazową i lodówkę. - Nie wiem jak mam wszystkim dziękować - dodaje ze łzami w oczach pani Alina. - Wiem, że wokół mnie jest wiele osób z dobrym sercem, dzięki którym chce się żyć.

Ewelina Fuminkowska



Odszedł człowiek kultury

Zmarł ceniony animator kultury - Marian Szafrąński. Człowiek nietuzinkowy, który przez wiele lat kierował aleksandrowskim domem kultury.

- Zmarł wielki człowiek kultury - tak na wieść o odejściu Mariana Szafarskiego zareagował Arkadiusz Gralak, dyrektor MCK.

Marian Szafrąński urodził się 24 maja 1940 roku w Aleksandrowie Kujawskim, zmarł po ciężkiej chorobie 21 bm. Nawet na emeryturze działał i organizował wiele kulturalnych wydarzeń. Był autorem i pomysłodawcą Biesiady Literackiej, pierwszą zorganizowano w 2008 roku. Był członkiem jury konkursu „O zegar czasu”, a także arbitrem w Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim.

- To co robił na emeryturze to tylko mały fragment jego działalności - mówią ci, którzy mieli okazję poznać pana Mariana. - Gdy był kierownikiem domu kultury, instytucja oddychała pełną piersią.

Marian Szafrąński był kierownikiem Powiatowego Domu Kultury w Aleksandrowie Kujawskim w latach 1969-1975, a od 1975 do 1977 roku Aleksandrowskiego Domu Kultury. Nie sposób wymienić wszystkich kulturalnych wydarzeń jakie miały wtedy miejsce. Było ich tak wiele. - Do Aleksandrowa przyjeżdżały wielki gwiazdy, była kawiarnia, potańcówki,

miejsce spotkań - opowiada aleksandrowianka.

Niektórzy, Mariana Szafrąńskiego poznali jako nauczyciela języka polskiego. Uczył w Szkole Podstawowej nr 2, nie ukrywał, że darzył ją szczególnym sentymentem, sam tam się uczył. Krótko nauczał w szkole w Przybranowie. - Z lekcji pana Mariana się nie uciekało - wspomina dziś 55-letni uczeń. - Opowiadał ciekawe rzeczy, znał na pamięć niemal każdy wiersz. Często nawiązywał do historii miasta, sięgał pamięcią do wspomnień.

Przez wiele lat był starszym wizytatorem Kuratorium Oświaty i Wychowania we Włocławku. - Byłem wtedy wicedyrektorem w aleksandrowskiej jedyńce - wspomina Andrzej Cieśla, burmistrz miasta. - Pan Marian przychodził do mnie na wizytacje, miło wspominam współpracę z nim.

Marian Szafrąński pracował także jako dyrektor w Wojewódzkim Domu Kultury we Włocławku.

Przez dwie kadencje był radnym miejskim w Aleksandrowie Kujawskim. Bez wątplenia był lokalnym patriotą, potwierdza to także, Mariusz Trojanowski, były dyrektor MCK w Aleksandrowie Kujawskim. - Odszedł

człowiek niezwykle - mówi.

- Wiedział dużo o temat ziemi, z której pochodził i często o niej mówił. To wielki animator kultury. Dużo mówić nie można, gdy strata jest tak wielka.

Marian Szafrąński pisał do kilku gazet. Znał trud dziennikarskiej pracy, dlatego często przypominał znane słowa Jana Twardowskiego „Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze a będziesz tak jak delfin łagodny i mocny”.

Ewelina Fuminkowska



Pani Janinie dwieście lat!



Janina Kozińska jest pierwszą aleksandrowianką, która w tym roku skończyła sto lat. Swoje urodziny obchodziła 16 stycznia. Tego dnia spotkała ją nie lada niespodzianka.

Z okazji setnych urodzin, jubilatkę odwiedzili Andrzej Cieśla, burmistrz miasta wręczając prezent, a także Franciszek Szczęsny, kierownik KRUS informując, że od 16 stycznia, z okazji swoich setnych urodzin, będzie otrzymywał dodatek do swojej emerytury.

Pani Janina urodziła się w zaborze rosyjskim w Kolonii Krotoszyn. Zamieszkała z rodzicami i siostrą rodzeństwa (4 braci, 2 siostry) w 9 ha gospodarstwie rolnym. Gdy miała 21 lat wyszła za mąż i prze-

Skorzystaj ze szkoleń

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej organizuje dla swoich podopiecznych i nie tylko bezpłatne szkolenia. Trzeba jednak się spieszyć, bo ilość miejsc jest ograniczona.

Jeżeli spełniasz określony warunek: jesteś osobą bezrobotną, korzystasz ze świadczeń pomocy społecznej, pochodzisz z wieloosobnej rodziny lub posiadasz stopień niepełnosprawności, możesz skorzystać z programu, jaki oferuje aleksandrowski MOPS.

W ramach projektu, finansowanego przez Unię Europejską, zorganizowane zostaną szkolenia: sprzedawca z obsługą kasy fiskalnej, opiekun osób starszych, chorych, niepełnosprawnych i dzieci, kucharz kelner barman, brukarz-monter nawierzchni drogowych, spawanie elektrodami otulonymi blach i rur, fryzjerstwo, murarz-tylnik.

Organizatorzy planują szereg innych form wsparcia dla uczestników, w tym pomoc finansową. Wszystko w ramach głównego celu - zapobiegania wykluczeniu społecznemu.

Wszelkich informacji o projekcie udziela Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Aleksandrowie Kujawskim pod numerem telefonu: (54) 282-61-49, lub 514-034-088.

reklama
Wiesz o czymś, o czym powinni wiedzieć czytelnicy Pulsu Regionu?
SKONTAKTUJ SIĘ SIĘ Z NAMI!
redakcja@pulsregionu.com.pl

Ewelina Fuminkowska

Waży się los Lecha Rypin

Nadzwyczajne walne zebranie członków Lecha Rypin, kibiców, sympatyków i mieszkańców miało dać odpowiedź na temat dalszych losów klubu.



Obrady trwały dwie godziny, jednak niewiele wniośy, bo los Lecha to wciąż wielka niewiadoma. Klubowi grozi wycofanie z rozgrywek II-ligowych w związku z zadłużeniem, a cześć piłkarzy już rozwiązała kontrakty.

Prezes klubu Lech Buzanowski podał się oficjalnie do dymisji, co wzbudziło wielkie oburzenie członków klubu.

- Odchodzi Marek Stefański, odchodzę i ja – powtarzał prezes Lech Buzanowski. – Z pokorą przyjmę krytykę Marka Stefańskiego i swoją. Dzisiaj odchodzę, moja rola się skończyła.

Tuż po tej deklaracji zaczęła się lawina pytań. Głos zabrał Jacek Ziółkowski, były członek zarządu.

- My II ligi nie chcieliśmy, odpowiedzialny za zaistniałą sytuację jest pan i Marek Stefański – mówił Ziółkowski. – Ubliżył pan rypińskiemu biznesowi. Trzeba naprawić wszystko, a nie szantażować burmistrza.

Sytuację próbował uspokoić burmistrz, który tłumaczył, że miasto zrobiło wszystko by zespół mógł zagrać w II lidze. A zrzucanie winy na wszystkich dookoła nie ma sensu.

Dalsza dyskusja oscylowała wokół zadłużenia Lecha Rypin. Okazuje się, że jest ono na poziomie 280 tysięcy złotych mimo, że w 2012 roku wpłynęło na konto klubu dużo pieniędzy. Miasto dało na klub 420 tysięcy złotych, sponsor Marek Stefański 450 ty-

się złotych, krytykowany od miesięcy biznes rypiński wyłożył 260 tysięcy złotych i wreszcie z „klubu 100” wpłynęło do kasy miasta 106 tysięcy złotych. Zatem skąd takie zadłużenie?

Teorii na temat długów w klubie istnieje nieskończona ilość. Według uczestników walnego zgromadzenia winę ponoszą obecny prezes i sponsor.

Efektom obrad było wyznaczenie kolejnego terminu zebrania na 4 lutego i wybrania nowych władz klubu. Podający się do dymisji prezes Lech Buzanowski mimo próśb członków klubu nie zgodził się podjąć mediacji ze sponsorem, by ten uregulował pozostałe długi. Podobno jest to już niemożliwe ponieważ Marek Stefański powiedział definitywnie dość sponsorowaniu Lecha Rypin.

Cezary Jankowski

Burmistrz organizuje bal

9 lutego w domu weselnym Siskorka odbędzie się Otwarty Bal Burmistrza. Cena uczestnictwa w imprezie to 135 złotych od osoby. Wieczór uświetni zespół muzyczny Picador z Włocławka oraz występ dziecięco – młodzieżowej grupy estradowej. Podczas imprezy przewidziana jest akcja charytatywna. Początek balu o godz. 20.00.

Samorządowcy na parkiecie

W Restauracji Modrzewiowa odbył się Bal Samorządowca. W tej corocznej zabawie karnawałowej udział wzięło ponad sto osób. Imprezie przewodniczył starosta Marek Tyburski. Atrakcją balu była loteria fantowa, do której nagrody ufundowały rypińskie firmy, Rypiński Dom Kultury oraz Starostwo Powiatowe. Podczas balu odbyła się licytacja tortu. Licytację wygrał państwo Katarzyna i Dariusz Górtatowscy. Dochód z balu przeznaczony zostanie na cel charytatywny.

Segregujesz - zyskujesz

Wywożenie śmieci do lasu, podrzucanie odpadów do koszy ulicznych, rowów przydrożnych, czy też palenie w piecach - pomysłowość mieszkańców nie ma granic. Wygląda jednak na to, że teraz nie będzie opłacało się kombinować.

Dotychczas każdy mieszkaniec musiał podpisać umowę na wywóz odpadów z wybraną przez siebie firmą. Jak pokazuje doświadczenie spora część rypinian robiła wszystko, co mogła, by uniknąć płacenia za wywóz nieczystości. Niebawem nie będzie to takie proste.

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta w minionym roku podjęte zostały (wymagane na mocy ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach) uchwały określające nowy system gospodarki odpadami komunalnymi w Rypinie.

Jeden pojemnik, większy wydatek

Nowy system gospodarki odpadami ma być nastawiony na selektywne zbieranie odpadów surowcowych oraz odpadów ulegających biodegradacji. W celu skłonienia mieszkańców do segregowania odpadów określono dwie zróżnicowane stawki opłat. Pierwsza wyno-

sząca 17 zł za niesegregowane odpady komunalne – dla tych, którzy wszystkie śmieci będą gromadzili w jednym pojemniku.

Druga za segregowane odpady komunalne w wysokości 11 zł na mieszkańca. Na nieruchomościach, gdzie będzie prowadzona selektywna zbiórka będzie umieszczonych łącznie pięć pojemników: jeden na tworzywa sztuczne, metale, opakowania wielomateriałowe, drugi na szkło, trzeci na papier, czwarty na odpady biodegradowalne oraz piąty pojemnik na odpady zmieszane czyli pozostałe, których nie możemy umieścić w workach na surowce wtórne.

Mieszkańcy zdecydują sami

Wybór wysokości stawki zależy tylko i wyłącznie od właściciela lub zarządcy nieruchomości i będzie on deklarowany na formularzu składanym do urzędu miasta.

Od 1 lipca 2013 r. zmieni się znacząco również zakres usług świadczonych w zakresie gospodarowania odpadami komunalnymi.

W ramach uiszczanej przez mieszkańców opłaty będą oni mogli dostarczyć wszelkie wytworzone w gospodarstwie domowym odpady do tzw. PSZOK tj. Punktów Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych.

Elektrośmieci - osobno

Do tych miejsc będzie można dostarczyć sprzęt elektryczny i elektroniczny, meble, świetlówki, opony, odpady niebezpieczne i wszystkie inne odpady z gospodarstw domowych powstające w sposób niesystematyczny.

Odpady te zostaną odpowiednio zmagazynowane i przekazane właściwym podmiotom do dalszego zagospodarowania.

Cezary Jankowski

ZS nr 1 w rankingu

„Rzeczpospolita” i „Perspektywy” uwzględniły na liście najlepszych liceów ogólniak z Rypina.

Ogólnopolski Ranking Liceów Ogólnokształcących pozwala wszystkim zainteresowanym prześledzić i porównać wyniki pracy nauczycieli i uczniów z różnych miejsc w Polsce. Zgodnie z postanowieniem kapituły licea ogólnokształcące zostały ocenione za pomocą czterech kryteriów.

Sukcesy są ważne

Są to: sukcesy szkoły w olimpiadach, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych, wyniki matury z przedmiotów dodatkowych oraz opinia o uczniach szkoły wyrażona przez kadrę akademicką. Źródłem danych były protokoły komitetów głównych olimpiad, zestawienia okręgowych komisji egzaminacyjnych (OKE) z wynikami matur z przedmiotów obowiązkowych i przedmiotów dodatkowych, System Informacji Oświatowej oraz własne badanie ankietowe przeprowadzone przez Fundację Edukacyjną „Perspektywy” wśród kadry uczelni akademickich w całej Polsce.

W zestawieniach zostały zaprezentowane szkoły, które uzyskały najlepszą pozycję rankingową.

Oprócz funkcji czysto informacyjnej ranking „Perspektyw” może stanowić materiał do badań nad procesem edukacji w poszczególnych województwach czy regionach. Dodatkowym jego atutem jest też to, że porównując wyniki z kolejnych lat doskonale widać, czy dana placówka ewoluuje, czy też nie zmienia nic na rzecz poprawy jakości kształcenia.

Na około 180 placówek ogólnokształcących w województwie kujawsko-pomorskim

rypiński ogólniak zajął w tym roku bardzo wysokie 19 miejsce. Wyprzedziły go tylko najlepsze licea z Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza czy Inowrocławia. Natomiast nasi najbliżsi sąsiedzi z Lipna (LO w ZS im. R. Traugutta -36 miejsce) i Brodnicy (I LO im. Filomatów Ziemi Michałowskiej 40 miejsce) są za Rypinem daleko w tyle. Podobnie szkoły z innych, porównywalnych co do wielkości miast, takich jak Wąbrzeźno, Ciechocinek, Aleksandrów Kujawski czy Chełmno i Tuchola, a także 12 placówek z Włocławka, Torunia i Bydgoszczy. Liceum z Golubia-Dobrzynia nie ma nawet w pierwszej pięćdziesiątce rankingu.

Szkoła pnie się w górę

W skali kraju rzecz przedstawia się równie interesująco. Na około 2400 liceów w Polsce rypiński ogólniak z plasuje się w pierwszej pięćsetce (482 miejsce). Należy zwrócić w tym miejscu uwagę na fakt, że szkoła z Rypina przez ostatnie lata systematycznie pnie się w górę: w roku 2011 zajęła 34, w 2012 – 25 a teraz 19 pozycję w województwie.

- Mówi się, że sukces ma wielu ojców – komentuje dyrektor Zespołu Szkół nr 1 w Rypinie Sławomir Pawłowski – Jednak w tym przypadku jest tak istotnie. Nasze małe zwycięstwo to zasługa nauczycieli, ale w równym stopniu uczniów i rodziców, z którymi ściśle współpracujemy. Jesteśmy dumni, że panująca w szkole atmosfera pracy sprzyja rozwojowi i daje świetne wyniki, które budują prestiż naszej placówki w regionie.

Cezary Jankowski

reklama

Oferta ważna od 17.01.2013 do 23.01.2013 lub do wyczerpania zapasów

Top Market

Strefa niskich cen

8.99 Kawa Jacobs Kronung 250g

2.99 Napój Caprio 2L

Delica

minuta 8

Kolorowe kropki obudziły nowoczesnych patriotów

Nowe logo Rypina funkcjonuje oficjalnie od kilkunastu dni, ale nadal jest żywo komentowane. Ma tylu entuzjastów, co przeciwników.

Największa fala krytyki spłynęła na młodego autora, któremu najbardziej rozczarowani zarzucali nawet plagiat.

Logo ma się pojawić na oficjalnych dokumentach firmowanych przez miasto. Znajdzie się też w materiałach promocyjnych – na ulotkach, w folderach, broszurach, na koszulkach i innych gadżetach.

Charakter w kropkach zakłęty

- Nowo zaprojektowane logo pozwala na przedstawienie charakteru miasta i komunikatu, jaki miasto chce przekazać grupie docelowej, którą są mieszkańcy, inwestorzy oraz turyści. Logo będzie znajdowało się między innymi na różnego typu materiałach promocyjnych i będzie towarzyszyło wydarzeniom o charakterze kulturalnym i rozrywkowym oraz wszystkim akcjom, jakie będą miały na celu promowanie miasta. Celem było zaprezentowanie Rypina jako miejsca przyjaznego mieszkańcom, bezpiecznego oraz zadbanego, miejsca, które się rozwija, jest nowoczesne. Rypina jako



Rypin

poznaj, pokochaj, pozostań

miasta, które warto poznać, pokochać i w nim pozostać – mówi Monika Kalinowska z biura promocji rypińskiego ratusza.

Taka argumentacja nie przekonała „przeciwników” projektu. Rozbucaną dyskusję można było śledzić nawet na facebooku, gdzie pod adresem autora Karola Pawełka rzucono oskarżycielskie hasła: „plagiat”, „bezczelny”, „kłamca”. Wszystko dlatego, że wielu nowe logo Rypina skojarzyło się z logo Netii. Rzeczywiście, podobieństwo jest zauważalne, ale oskarżenia o plagiat wydają się być krokiem za daleko (oskarżana strona może uznać, że naruszono jej dobra osobiste). Karol Pawełek, świeżo upieczony student, uzdolniony grafik, wykonał logo nieodpłatnie. Sam

ze swoim projektem zwrócił się do władz miasta i poparł go drobiazgową analizą, uzasadniając swój wybór. W sposób wyważony i spokojny odpowiada swoim adwersarzom.

Patent na koło

- Nie wzorowałem się na żadnym trendzie. To, że ktoś prowadzi statystki na temat tego, jak wyglądają logo znanych firm w danym roku, że w 2009 autor jakiegoś bloga spotkał się z dużą ilością logo danego typu nie oznacza, że nikt inny już nigdy nie może użyć kształtu koła. Nie uważam, że użycie podstawowej figury geometrycznej, którą jest koło i wykorzystanie jej, mimo że używają jej nawet setki in-

nych firm, jest czymś nagannym – tłumaczy Karol Pawełek.

Stworzono „księgę znaku”, w której wyjaśniono obszernie zasadę użycia poszczególnych symboli, w tym okręgu, wielokolorowych kropek. Być może ta „legenda” pozwoli odczytać przesłanie i uspokoi malkontentów, którzy uważają, że logo powinno kojarzyć się z miastem i nawiązywać do jego tradycji, architektury, historii.

Idąc dalej tym tropem – co takiego kojarzy się z Rypinem każdemu? Czy w ogóle jest taki element przyrody, zabudowy, historii? Z całym szacunkiem dla mieszkańców grodu nad Rypienicą, niewielu zna przeszłość miasta i interesuje się nią. Co zatem powinno zawierać logo? Może dwie „biedronki” na tle kolorowego napisu KDSH? Może wymownie puste boisko piłkarskie? I jeszcze koniecznie kawałek pustego miejsca, które symbolizowałoby niespełnione marzenia, wygórowane oczekiwania i ogromne ambicje rypinian...

Cezary Jankowski

Z FORUM rypin.biz

Dramat w Rypinie. Nie będzie już piłkarskiej II ligi?!

Nie szkoda tej zbieraniny działaczy. Każdy mądry, a teraz nie ma komu wziąć odpowiedzialności. Łatwo wydawać pieniądze niczyje.

Nie ma teraz winnych całego zamieszania. a szkoda! spotkania, gadanie nic już nie da. Niech zarząd i sponsor spłaci wszystkie długi. mieszkańcom, przedsiębiorcom nie wplątujcie w tą gmatwaną kłamstw i oszczerstw.

Prośba. Przestańmy się wreszcie zajmować Lechem Rypin. W naszym mieście jest wiele ważniejszych spraw. Tenuto narobił długów, niech teraz je spłaci. Szkoda strzępić zęby na sprawę nie mającą żadnego wpływu na nasze rypińskie życie.

1% na wagę złota

Od kilku lat organizacje pożytku publicznego korzystają z dobrodziejstw 1% podatku przekazywanego na ich rzecz przez fiskusa od podatników.

Dzięki naszemu 1 % na rzecz podopiecznych wielu fundacji trafiają pieniądze na rehabilitację, leczenie, zakup sprzętu medycznego, badania.

Podopieczni wielu fundacji i stowarzyszeń to dzieci z orzeczeniami o niepełnosprawności. Nie są to dzieciaki anonimowe, znamy je często z własnego podwórka, a często nawet nie zdajemy sobie sprawy, że coś im dolega. U wielu dzieci niepełnosprawności nie widać. W każdym przypadku jest ona jednak ogromnym obciążeniem dla nich samych i dla ich rodzin. Pomoc państwa nie jest wielka, a leczenie, rehabilitacja i terapia wymagają ogromnych nakładów finansowych.

- Dla swojego autystycznego synka dostaję co miesiąc 154 złote zasiłku pielęgnacyjnego z gminy. Około 10 tysięcy w skali

roku kosztuje nas niezbędne leczenie biomedyczne syna, badania kontrolne, leki i suplementy. Wszystkie zajęcia terapeutyczne odbywają się poza miejscem zamieszkania. Też potrzeba na nie morza pieniędzy. Zasiłek pielęgnacyjny nie wystarcza nawet na pokrycie kosztów jednej wizyty u lekarza prowadzącego. Niestety, musimy dojeżdżać aż do Warszawy. Sama wizyta kosztuje 200 złotych. 1 procent podatku pomaga nam w leczeniu i terapii, to dla nas wielka pomoc od wszystkich, którzy ten 1 procent przekazują – mówi mama autystycznego Kajetana.

Każdy podatnik, który rozlicza się z fiskusem, może wskazać, na jaki cel przekazać swój własny 1% podatku. Może to być któreś z dzieci z Rypina i okolicy. Dane maluchów, które czekają na po-

moc i wsparcie publikujemy poniżej. W deklaracji podatkowej (PIT) należy wpisać następujące dane: numer KRS oraz cel szczegółowy.

1. Mateusz Cielicki, Fundacja Słoneczko, KRS: 0000186434, cel szczegółowy: Mateusz Cielicki.

2. Maria Jedynek, Fundacja „Alma Spei”, KRS: 0000237645, cel szczegółowy: Martyna Jedynek.

3. Wiktoria Marynowska, Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, KRS: 0000037904, cel szczegółowy: Wiktoria Marynowska 9142.

4. Kajetan Jankowski, Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, KRS: 0000037904, cel szczegółowy: Kajetan Jankowski 13906.

Jak karnawał to zabawa!



Tradycją Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Pawła II w Rypinie są bale karnawałowe organizowane co roku w klasach I-III.

Zarówno rodzice jak i wychowawcy starają się by imprezy były atrakcyjne. Karnawałowy nastrój wprowadzały pięknie udekorowane klasy, ulubione przeboje muzyczne oraz

dzieci, które były przebrane w różnokolorowe i pomysłowe kostiumy postaci bajkowych. Dla wszystkich bawiących się przygotowany został poczęstunek w postaci ciasteczek, cukierków oraz słodkich soczków, których sponsorami byli ich rodzice.

Cezary Jankowski

reklama

bądź na bieżąco z najważniejszymi wiadomościami

rypin.biz
klikasz i wiesz!

komentuj

oglądaj

czytaj

Powrót Lecha Wałęsy

Były prezydent RP został „Tłuchowianinem Roku 2012”. Lech Wałęsa osobiście odebrał wyróżnienie.

- Zawsze będziemy bronić czci i honoru naszego wielkiego rodaka - zapewniali mieszkańcy Tłuchowa i całego powiatu lipnowskiego, podczas uroczystości nadania Lechowi Wałęsie tytułu „Tłuchowianina Roku 2012”. Laureat przybył na nią osobiście i nie krył wzruszenia, gdy padały podobne deklaracje, zaś zebrani gromko śpiewali mu „Sto lat”. - Postaram się odbudować swój kontakt z rodzinnymi

stronami - zapewniał były prezydent RP.

- Lech Wałęsa już dla niewielu mieszkańców jest sąsiadem z Popowa, kolegą ze szkoły podstawowej w Chalinie czy z Zespołu Szkół Technicznych w Lipnie - mówi Krzysztof Baranowski, starosta lipnowski. - Dla większości z nas jest legendarnym działaczem „Solidarności”, prezydentem RP, laureatem Pokojowej Nagrody Nobla. Tym

bardziej cenimy sobie fakt, że zechciał do nas przyjechać osobiście.

Podczas rozmowy z Lechem Wałęsą starosta otrzymał zaproszenie do Gdańska w celu omówienia sytuacji powiatu lipnowskiego i jego mieszkańców. Kontakty byłego prezydenta RP mogą w tym wypadku okazać się nieocenione...

(sab)

Starosta w pałacu

Starosta Krzysztof Baranowski uczestniczył w spotkaniu z prezydentem RP Bronisławem Komorowskim, inaugurującym 150 rocznicę Powstania Styczniowego. Ten zryw miał wielkie znaczenie dla powiatu lipnowskiego.



Spotkanie prezydenta RP Bronisława Komorowskiego z samorządowcami, parlamentarzystami i historykami, które odbyło się w Pałacu Prezydenckim w Warszawie, zainaugurowało obchody 150. rocznicy Powstania Styczniowego. Dlaczego zaproszenie na tę uroczystość otrzymał starosta lipnowski? - To był dla mnie wielki zaszczyt. W ten sposób uhonorowano chlubną przeszłość Ziemi Dobrzyńskiej, zaangażowanie jej mieszkańców w walkę narodowowyzwoleńczą i poniesione ofiary - mówi Krzysztof Baranowski, starosta lipnowski.

ści oddziału, liczącego 800 powstańców.

Padlewski i Czarliński

Jednym z czołowych działaczy powstania styczniowego na terenie Ziemi Dobrzyńskiej był generał Zygmunt Padlewski. Rozesłane przez niego wezwania do przyłączenia się do powstania spotkały się z szerokim odzewem. Oddziały stoczyły liczne walki, między innymi pod Koziołkiem w okolicach Skępego, w której poległo 17 powstańców, w tym kapelan oddziału.

Po rozbiciu oddziału pod Koziołkiem, Padlewski został zatrzymany wraz z towarzyszącymi mu osobami, następnie przetransportowany do Płocka, gdzie został stracony. W chwili śmierci miał 28 lat.

Oprócz Padlewskiego w Powstaniu wyróżnił się Piotr Czarliński, będący dowódcą oddziału na terenie powiatu lipnowskiego. Początkowo walczył pod dowództwem Teofila Jurkowskiego. Po bitwie pod Szczutowem - Bliznem Jurkowski zrzekł się dowództwa na rzecz Piotra Czarlińskiego, który awansował do stopnia majora i został mianowany naczelnikiem na powiat lipnowski. Ze swoim oddziałem stoczył kilka bitew z wojskami rosyjskimi. Oddział ostatecznie

uległ rozproszeniu we wrześniu 1863 roku po ataku oddziału rosyjskiego w lasach pod wsią Kwaśno i Żuchowo.

Po zakończeniu walk dla powiatu lipnowskiego rozpoczął się tragiczny okres represji ze strony zaborców. Jeszcze w 1863 roku na powiat nałożona została wysoka kontrybucja. Mieszkańcy powiatu byli aresztowani nie tylko za udział w powstaniu. Za sympatyzowanie z powstańcami i udzielanie im pomocy zapadały często wyroki pozbawienia praw i zesłania na Syberię, czy do twierdzy Modlin.

Upadek Powstania Styczniowego nie zakończył represji i poszukiwań przez władze osób, które w jakikolwiek sposób były zamieszane w ruch rewolucyjny. Jeszcze w 1867 roku wysunięto takie zarzuty pod adresem księdza Ludwika Kraszewskiego z parafii Bobrowniki.

Skępski klasztor w rękach zaborców

W ramach represji po Powstaniu Styczniowym w listopadzie 1864 roku został również wydany rozkaz carski o zamknięciu klasztorów w Królestwie Polskim, na mocy którego Rosjanie zajęli klasztor oo. Bernardynów w Skępem.

Oszukani - Khamis, Ali oraz Mohamed

Zaliczkę na ten sam ciągnik wzięli kilka razy.



Prokuratura Rejonowa w Lipnie skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Tomaszowi M. i Łukaszowi M. Mężczyznom zarzucono, że w styczniu ub. roku wyłudziła 20-tysięczną zaliczkę od Mariana R., zainteresowanego kupnem ciągnika siodłowego marki mercedes.

Ogłoszenie w internecie „Sprzedam ciągnik siodłowy Mercedes-Benz Actros 1844 rok produkcji 2005 w cenie 83.000 złotych”. Na ogłoszenie tej treści, zamieszczone na jednym z portali, odpowiedziało kilka osób. Jedną z nich był Marian R., który z nadawcą ogłoszenia skontaktował się telefonicznie. Ustalili, że Marian R. wpłaci na wskazane konto zaliczkę w kwocie 20 tysięcy złotych, co ten wkrótce uczynił. Pieniądze, jak się później okazało, trafiły na konto w Banku Spółdzielczym w Lipnie, należącym do Dawida K., który 19 i 20 stycznia 2012 wypłacił je i przekazał Łukaszowi M.

W identyczny sposób zostali naciągnięci inni zainteresowani kupnem ciągnika. Co ciekawe - były to osoby o obco brzmiących imionach i nazwiskach. Jeden z nich - Ali A., mieszkaniec Milanówka, wpłacił na rachunek bankowy Dawida K. zaliczkę w

wysokości 10 tysięcy złotych.

Obco brzmiące imiona Na ogłoszenie o sprzedaży ciągnika siodłowego odpowiedział również Khamis A. z Łodzi, który wpłacił zaliczkę w wysokości 3 tysięcy złotych. Z Łodzi pochodzi również jedyna kobieta, pokrzywdzona w tej sprawie, czyli Iwona W., która straciła 5 tysięcy złotych. Od Mohameda H., mieszkańca Piaseczna, sprawcom udało się z wyłudzić 1000 złotych.

- Tomaszowi M. i Łukaszowi M. przedstawione zostały zarzuty z artykułu 286 paragraf 1 kodeksu karnego - mówi prokurator Wojciech Fabisiak, rzecznik Prokuratury Okręgowej we Włocławku. - To oznacza, że w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadzili inne osoby do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem, za co grozi im kara pozbawienia wolności od sześciu miesięcy do ośmiu lat.

Czekając na proces

Przed sądem stanie także właściciel konta we lipnowskim banku, czyli Dawid K., który udzielił sprawcom przestępstwa daleko idącej pomocy. Oskarżeni zostali objęci policyjnym dozorem, ciąży też na nich zakaz opuszczania kraju. (sab)

Schetynówką do Kikoła

Na liście, zatwierdzonej przez wojewodę, znalazły się inwestycje z gminy Kikół.

Wojewoda Ewa Mes zatwierdziła wstępną uzupełnioną listę rankingową wniosków o dofinansowanie w 2013 roku zadań w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych - etap II Bezpieczeństwo-Dostępność-Rozwój.

Wstępna uzupełniona lista rankingowa zawiera 73 wnioski o dofinansowanie zadań w roku 2013, złożone przez samorządy zarówno w pierwszym naborze (1 - 30 września 2012 roku), jak i uzupełniającym naborze wniosków (28 listopada - 19 grudnia 2012 roku). 21 z nich dotyczy dróg powiatowych, 52 dróg gminnych - informuje Bartłomiej Michałek, rzecznik wojewody.

Dostępna pula dofinansowania w ramach programu dla województwa kujawsko-pomorskiego

w roku 2013 wynosi ponad 30 mln zł i umożliwi dofinansowanie 10 zadań dotyczących dróg powiatowych i 14 dotyczących dróg gminnych - ostatni projekt z listy dróg powiatowych i z listy dróg gminnych - częściowo.

Wśród inwestycji zaplanowanych na ten rok znalazła się przebudowa drogi gminnej Moszczonno - Zajeziórce w gminie Kikół o długości 995 metrów. Wkład własny gminy to blisko 292,8 tys. złotych, drugie tyle gmina uzyskała w formie dotacji. Poza limitem znalazła się kolejna inwestycja - przebudowa drogi w Suminie na odcinku 1240 metrów. Gmina, gwarantując 50-procentowy wkład własny zabiegała o dotację w wysokości 396,4 tys. złotych.

reklama



Szkoły za DARMO! Rekrutacja Trwa!

Dwuletnie i Jednoroczne Szkoły Policealne
(NIE WYMAGAMY MATURY)
Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych
Kursy

Najpopularniejsze kierunki:

- administracja
- archiwista
- bhp
- florysta
- informatyka
- kosmetyka
- rachunkowość
- opiekun w domu
- pomocy społecznej
- opiekunka środowiskowa



nieodpłatne zaświadczenia do
ZUS, KRUS, MOPS i WKU

Włocławek

Plac Wolności 8/9,
tel. 54 231 37 30

infolinia: 801 100 777

www.zak.edu.pl

* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie



NAGROBKI GRANITOWE

Wysoka jakość, niskie ceny

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

M. I S. DRAMCZYK



www.memento-mori.pl
e-mail: memento3@vp.pl

ul. Okrężna 9, 87-800 Włocławek
tel. 054 231 51 97, kom. 0 600 454 313

Błyszczmy w karnawale

Karnawał to czas hucznej zabawy na sali balowej lub też kameralnych spotkań w gronie znajomych. Bez względu na to, gdzie się bawimy, obowiązuje nienagany strój.

Nie bójmy się błyszczeć, ponieważ to niepowtarzalna okazja do tego, aby zaszaleć ze stylizacją i przełamać pewne konwenanse. W tym sezonie karnawałowym niezwykle modne są cekiny oraz ubrania z metalicznym połyskiem. Cekiny pod każdą postacią są świetnym rozwiązaniem będzie błyszcząca sukienka w połączeniu z klasycznymi członkami, kopertówka oraz delikatną biżuterią. Paniom podążającym za trendami, proponuję szpilki z tak zwanym czubem. Moda powraca i takie buty będą również hitem tej wiosny! Oczywiście najważniejszym aspektem w wyborze sukienki jest odpowiednie dopasowanie jej do sylwetki.

Panie o figurze klepsydry powinny postawić na sukienkę z zaokrąglonym dekoltem, dopasowaną pod biustem. Ważne jest również, aby podkreślić talię, ponieważ to ogromny atut tej sylwetki. Dla pań o nieco cięższej górze sylwetki, szerszych ramionach oraz biuście polecam sukienkę z dekoltem w łódkę i rękawami 3/4. Zakrywamy ramiona, a eksponujemy zgrabne nogi. Sukienki w całości pokryte cekinami będą idealnym rozwiązaniem dla kobiet o raczej chłopczej figurze, bez zaokrąglenia, ponieważ optycznie dodadzą kilogramów.

Dla sylwetki, która charakteryzuje się szerszymi ramionami, brakiem talii, szerokimi biodrami oraz pulchnymi nogami proponuje się sukienki portfelowe z drapowaniem oraz tuniki odcinane pod biustem. Filigranowe panie

powinny wybrać sukienki odcinane pod biustem mini lub też przed kolano. Jeżeli wolą panie bardziej dyskretną i skromniejszą stylizację, warto postawić na



cekinowy dodatek, np. kołnierzyk lub też torebkę. Co poza cekinami będzie równie pożądane na karnawałowych imprezach?

Z pewnością czerwień, niezapomniana biel oraz czerń, a także zieleń. W kwestii fasonów nadal niezwykle modne są baskinki. Hit z wybiegów? Motyw barokowy dla odważnych!

To właśnie wyprzedaże są świetną okazją do zakupu karnawałowej kreacji za niewielkie pieniądze. W co jeszcze warto zainwestować oraz czym się kierować podczas wyprzedażowego szaleństwa? Pamiętajmy, aby

stawiać na rzeczy ponadczasowe, klasyczne. Klasyka zawsze wygrywa! Bardzo dobrym rozwiązaniem będzie zrobienie listy rzeczy, których nie mamy w swojej szafie a które z pewnością się nam przydadzą. Zarówno u pań jak i panów dobrym zakupem będą klasyczne dzinsy i koszula w kolorze bieli lub błękitu. Z okryć wierzchnich dobrym pomysłem jest trenecz, czyli płaszcz idealny na sezon wiosenny oraz jesienny. Wiązany w pasie świetnie zbuduje nam talię.

Ramoneska to również ponadczasowy zakup. Czym jest ramoneska? Niczym innym jak skórzaną kurtką, w przypadku, której, jeżeli zainwestujemy, w jakość posłuży nam latami. To właśnie na wyprzedażach możemy zaopatrzyć się w markowe, dobre gatunkowo rzeczy za niewielkie pieniądze. Postawmy, na jakość, a nie ilość! Na co jeszcze warto zwracać uwagę? Na dodatki! Prosta torba w rozmiarze XL w kolorze czarnym bądź też odcieniu brązu będzie nieodłącznym elementem naszych codziennych stylizacji.

W przypadku panów polecam zwracać uwagę na funkcjonalność, sporą ilość przegródek. Oprócz tego wszelkiego rodzaju apaszki, również będą fajnym urozmaiceniem codziennych casualowych stylizacji. Warto również zainwestować w złoty zegarek. Jest to dodatek, który z pewnością się przyda a stylizacji nada charakteru. Najmodniejsze są te z wielką tarczą, inspirowane zegarkami męskimi. Warto zwracać uwagę na metki. Niestety częstym zabiegiem, który praktykuje sklepy



jest przeklekanie metek. Warto zwrócić uwagę, czy oby ta piękna bluzka, którą upatrzyliśmy nie kosztowała tyle samo przed przeceną. Zakupy nie mogą być również jedynie sposobem na poprawę humoru. Działamy wtedy zbyt impulsywnie, co nie jest korzystne mimo wszystko dla naszego portfela oraz garderoby. Przemyślane zakupy zawsze są najlepsze!

Emilia Blaszczyk
stylistka



Po większą dawkę inspiracji zapraszam Państwa serdecznie na mojego bloga:

www.emillyyymaginationnn.blogspot.com

Zachęcam również do skorzystania z konsultacji indywidualnych.

Adres kontaktowy:
emila11@op.pl

ANDRZEJ PIASECZNY

HALA MISTRZÓW | WŁOCŁAWEK
KONCERT 2013 | 10.03 | 18:00
THE BEST OF

BILETY DO NABYCIA:

- * Sklep muzyczny "POWER HIT" | Włocławek ul. Chopina 55/57 tel. 54 231 06 92
- * Biuro Turystyczne "Jowisz" | Włocławek ul. Żółwska tel. 54 232 56 51
- * Biuro Podróż - Dworzec PKS | Toruń ul. Dąbrowskiego 8 tel. 56 655 47 47
- * Sklep "Pamięć" | Ratusz Staromiejski | Toruń Rynek Staromiejski 1
- * Empik, MediaMarkt, w sieci sprzedawcy TicketPro | Eventim
- * Ticketpro.pl | Eventim.pl

INFORMACJE ORAZ ZAMÓWIENIA:

Tel. 5 333 222 60



Anwil Włocławek



WWW.WTKANWIL.COM.PL

WWW.WTKANWIL.COM.PL

WWW.WTKANWIL.COM.PL

Gra się Anwilowi układa

Coraz lepiej wygląda sytuacja Anwila Włocławek w Tauron Basket Lidze. Najgroźniejsi rywale przegrywają, a zespół Rottweilerów zaliczył właśnie czwarte zwycięstwo z rzędu.



Krzysztof Szubarga rozgrywa swój najlepszy sezon w życiu. Jest najlepiej podającym zawodnikiem w całej lidze i zarazem pierwszym strzelcem Anwila. (foto: Piotr Kieplin)

W tabeli Anwil jest już na trzecim stopniu podium. Co prawda, *ex aequo* z Treflem i Asseco Prokodem, ale trzeba pamiętać, że obydwie te drużyny niedawno pokonał. Pod wodzą trenera Miliji Bogicevicia drużyna legitymuje się bilansem 10-2 i puka do bram najściślej ligowej czołówki. Szkoleniowiec Anwila stara się jednak studzić emocje: - Nie rozdajmy miejsc dopóki piłka jest w grze. Rywale nie śpią i tylko czekają

na nasz błąd. Musimy się bardzo starać, żeby go nie popełnić. -

Póki co, są powody do satysfakcji. Po serii pewnych zwycięstw, Anwil udowodnił, że jest w stanie wygrać również mecz „na styku”. We własnej hali przegrywał w czwartej kwarcie z Polfarmą, a mimo to zdołał trafić najważniejsze rzuty. Na sekundy przed końcem spotkania ręce nie

zadrżały Krzysztofowi Szubardze i Nikoli Jovanovićowi. Ten pierwszy był liderem przez cały mecz, drugi trafił swój jedyny rzut z gry, gdy tablica pokazywała niespełna minutę do końca. W dodatku, była to próba za trzy punkty, która ostatecznie pogrążyła rywali.

Widać, że włocławianie są obecnie na fali. Drużyna się skonsolidowała i poczuła, że jest w stanie osiągnąć cele, o których dotychczas nawet się nie mówiło. Dowodem niech będzie zachowanie kontuzjowanego Arvydasa Eitatuvičiusa, który jak tylko mógł w ostatnim meczu wspierał kolegów z ławki rezerwowych. Mimo, że powinien oszczędzać swój poturbowany bark i najlepiej nie ruszać się z domu, to był z drużyną, a z korzystnego wyniku cieszył się jakby to on zdołał decydujące punkty.

- Nie można rozstrzygnąć, jak dalek potoczą się losy rywalizacji w lidze, ale jedno jest pewne: my chcemy być ważnym graczem w rozgrywce o najwyższe miejsca - mówi Seid Hajrić. - Są takie mecze, gdy musimy sobie radzić bez chorých albo kontuzjowanych kolegów, a mimo to jakoś wychodzimy z nich obronną ręką. Oby omijały już nas te złe rzeczy i obyśmy mogli się skupić wyłącznie na trenowaniu i graniu. Wtedy wiosna też będzie nasza. -

Wrócą z Jeziora i zagrają z mistrzem

W najbliższą sobotę, 26 stycznia, Anwil Włocławek zmierzy się na wyjeździe z nieobliczalnym Jeziorem Tarnobrzeg. Kolejny tydzień poświęci przygotowaniu do meczu z mistrzem Polski, Asseco Prokodem Gdynia.

Co to za drużyna, która w ciągu tygodnia potrafi pokonać uczestnika Last 16 EuroCup i przegrać z przedostatnią ekipą TBL? Co to za klub, który w domu gromi jednego rywala za drugim, a na wyjeździe wygrał tylko na inaugurację ligi? Co to za zespół, w którym dwóch zawodników zdobywa średnio 44% wszystkich punktów? Odpowiedź brzmi: Jezioro Tarnobrzeg, najbliższy przeciwnik Anwila Włocławek.

- Nie jest łatwo grać w obronie, gdy rywal łamie zagrywki, albo opiera swój atak na jednym podaniu. Nigdy nie wiadomo, czy wyjść na obwód do takiego szalonego strzelca, czy czekać aż pogubi się w swoich zwodach i wejdzie zbyt głęboko pod kosz - mówi center Anwila, Seid Hajrić. - My już raz boleśnie odczuliśmy jak nieprzewidywalne są mecze w Tarnobrzegu. Nauczyliśmy się wtedy, że trzeba konsekwentnie budować obronę, nawet jeśli na początku to nie przynosi efektów, to w końcówce daje nam więcej spokoju. Wtedy rywale są już zmęczeni i solidna obrona to największy atut. -

Słowa Hajrića znalazły potwierdzenie w pierwszym w tym sezonie pojedynku z Jeziorem. Anwil dopiero w ostatnich minutach zbudował przewagę, która pozwoliła mu pokonać ekipę Dariusza

Szczubiela i uczynił to właśnie dzięki konsekwencji w obronie. Wtedy jednak grało się łatwiej, bo miał za sobą gorącą, włocławską publiczność. Teraz przyjdzie się zmierzyć na terenie rywala.

Za to u siebie Anwil zagra za tydzień i to w szlaggerze z Asseco Prokodem. To nie będzie mecz jak każdy inny, to znów będzie wielka koszykarska wojna. Już wiadomo, że w sprzedaży internetowej bilety rozchodzą się w błyskawicznym tempie. A kibice mobilizują się słowami: Wszyscy na biało! Bo to znak jedności z drużyną, która po parkiecie również biegnie w białych strojach.

Asseco Prokom stracił nieco ze swojego blichtru. Nie jest już potentatem, który kursuje po Polsce, żeby miażdżyć kolejnych rywali (albo co gorsza, którego zwalnia się z rundy zasadniczej, żeby nie trudzić go meczami z małczkami). W listopadzie przegrał z Anwilem u siebie po raz pierwszy od początków swojego istnienia. Jeśli 2 lutego przegra ponownie, prawie na pewno, po rundzie zasadniczej będzie pod włocławianami.

- Sportowe przygotowania do meczu z Asseco Prokodem zaczniemy w poniedziałek, 28 stycznia. Taktyczne rozpracowywanie, tzw. skauting prowadzimy już od kilku dni. Nie chcemy, żeby



Seida Hajrića czekają trudne pojedynki z N. Doaksem i A. Hrycianiukiem. (foto: Piotr Kieplin)

cokolwiek umknęło naszej uwadze. Oczywiście, nawet perfekcyjne przygotowanie nie daje gwarancji wygranej z tak renomowanym przeciwnikiem. Zdajemy sobie sprawę jak bardzo gdynianom zależy na zwycięstwie i jak solidnych koszykarzy mają w swoim składzie. My jednak też mamy atuty, które będziemy chcieli wykorzystać - mówi Marcin Woźniak, asystent trenera Anwila Włocławek.

KOSZYKARSKI ALFABET Ruben Boykin



- A – Auto marzeń** – Dodge Challaneger z 1973. Klasyka.
- B – Boję się** – O moją mamę. Ona dała mi życie.
- C – Człowiek, którego podziwiam** – Moi rodzice. Są razem od 38 lat i bardzo dużo włożyli w ten związek.
- D – Drażni mnie** – Przegrywanie, i nie chodzi tylko o koszykówkę. Nie znoszę być słabszy, gorszy.
- E – Energię daje mi** – Energię daje mi pomaganie innym
- F – Film, który polecam** – American Gangster. Lubię właściwie wszystkie filmy z Denzelem Washingtonem.
- G – Gadżet, bez którego nie wyobrażam sobie życia** – Obecnie jest to komputer, bo dzięki niemu mogę być w kontakcie ze światem.
- H – Hobby** – Pisanie. W szkole uwielbiałem pisać, potem skończyłem studia dziennikarskie i do tej pory ciągnie mnie do tego.
- I – Inna dyscyplina sportu** – Futbol amerykański. Będąc w szkole wahałem się co wybrać i ostatecznie postawiłem na koszykówkę.
- J – Ja za 20 lat** – Dom, dzieci, ja jako mąż i ojciec i zarazem głowa rodziny zajmująca się kilkoma biznesami.
- K – Kraj, który chciałbym zwiedzić** – Wyspy Kanaryjskie. Wiem, że to nie konkretny kraj, ale to musi być fajne miejsce, skoro tyle osób o nim mówi.
- L – Lekcja szkolna, którą lubię (poza „wulfem”)** – Język angielski i dziennikarstwo
- M – Mój największy sukces** – Ukończenie uniwersytetu
- N – Najważniejsza kobieta w życiu** – Dwie – moja mama i siostra
- O – Ostatnio przeczytana książka** – „Bogaty ojciec, biedny ojciec” Roberta Kiyosaki.
- P – Posiadane zwierzę** – Mam psa, nazywa się Champ (po polsku – „mistrz”)
- R – Rodzina** – Jest dla mnie bardzo istotna. A moje pierwsze skojarzenie to grillowanie za domem.
- S – Spotkanie, które utkwilo mi w pamięci** – Kiedyś miałem okazję spotkać Shawna Kempa, legendę NBA, byłego gracza Seattle SuperSonics.
- T – Trener** – Walter de Raffaele. Był moim trenerem we Włoszech, w Edimes Pavia.
- U – Ulubiony napój** – Lemoniada
- W – Wada** – Zdecydowanie zbyt mocno przejmuję się niektórymi rzeczami, jest we mnie jakiś ciągły niepokój o wszystko.
- Z – Zaleta** – Potrafię być cierpliwy.

ANWIL WŁOCŁAWEK - ASSECO PROKOM GDYNIA

02.02.2013, godz. 18:00

WWW.WTKANWIL.COM.PL

WWW.WTKANWIL.COM.PL



Wszyscy na biało

Teksty: Łukasz Pszczołkowski

Typografia i skład: Przemysław Tyczyński | 27 Project